S O B O T A
6 SIERPNIA 1949 R.

DZIS OSIEM STRON

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 214 (983)

WYDANIE A

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

Rewelacje zza kulis ostatniej wojny

Hitler w sojuszu z Wall-Street

A jednak się kręci...

TRZYSTA lat temu padła klątwa na człowieka i na dzieło, które papież Urban VIII uznał za heretyckie i godzące w podstawy wiary. Człowiek ów, twierdził mianowicie, że słońce jest nieruchome a ziemia się obraca.

To jego twierdzenie stało się szybko własnością całej ludzkości, stanowiło olbrzymi krok naprzód w stosunku do średniowiecznej ciemnoty, wzbudziło ogromne zainteresowanie; było rewolucją w wiedzy ludzkiej.

Czas wydał prawdziwy wyrok na sprawę Galileusza i potępiłych wszystkich, którzy chcieli niemożliwego — którzy chcieli wstrzymać ziemię w jej ruchu.

Dziś, kiedy znów ruchom postępowym i postępowym zdobyczom wiedzy Watykan grozi klątwą, warto przypomnieć dzieje orzeczenia świętego Officium w sprawie Galileusza.

Orzeczenie Św. Kongregacji, inkwizycji powszechnej i rzymskiej, czyli Św. Officium, wydane przez papieża Urbana VIII 22 czerwca 1633 roku brzmi:

„Zważywszy że ty, Galileusz, syn nieżyjącego Wincentego Galileusza, liczący sobie lat 70, oskarżony zostałeś przed tym Św. Officium w r. 1613, jako uważający za prawdziwą fałszywą doktrynę, szerzoną przez wielu a mianowicie:

że słońce jest centrum świata, że jest nieruchome, że ziemia obraca się ruchem odpowiadającym koleiności dni — święty trybunał, pragnąc przeszkodzić... nieporządkom i zamieszaniu..., które mogłoby z tego wynikać, rozwijając się dalej na niekorzyść wiary św. — na rozkaz nasze go władcy papieża Pawła V (w r. 1615) ich eminencje kardynałowie tej najwyższej i powszechnej inkwizycji, oraz teologowie kwalifikatorzy orzekli, że ...absurdalnymi sa... teologicznie fałszywymi dwie tezy, o nieruchomości słońca i ruchach ziemi: pierwsza z nich... formalnie heretycka..., a druga conajmniej ...błyhlona ...z punktu widzenia wiary.

Powiadamy, orzekamy, decydujemy, osądzamy, że ty miano Galileusza noszący, się też się dla Św. Officium ...jaskrawo podejrzany o herezję, ...zważywszy, żeś wierzył w doktrynę fałszywą, żeś szerzył ją i podtrzymywał, aczkolwiek fałszywa była i sprzeczna ze świętym Bożym pismem. — rozkazujemy, by dekretem publicznym zakazana została księga dialogów Galileusza Galileusza.

Skazujemy cię na faktyczne więzienie, we władzy Św. Officium będące, na czas, który podoba się nam określić. Ita pronunciamus nos cardinales infra scripti (Ogłaszamy to my niżej podpisani kardynałowie.)

Tu następują podpisy bez nazwisk, wyszczególniające jedynie funkcje, które dani kardynałowie pełnili, jak kardynał Cremony, kardynał św. Honoriusza rzymskiego, etc.

Jest ich siedmiu. W tych czasach było teoretycznie nie 8 kardynałów, jak obecnie, lecz 12. Żyjących było 10. Dwa miejsca były nieobsadzone.

Z tych 10 nie podpisało trzech: Kasper Borgia, Landywiusz Zacchia i Franciszek Barberini; niewiadomo jednak, czy nie podpisali z powodu sprzeciwu, czy też nieobecności — w każdym jednak razie wyrokiem tym się nie splamili.

Dzisiaj znów milionom ludzi na świecie, wierzącym w postęp, setkom milionów zrzeszonym w związkach zawodowych i walczącym o pokój, Św. Officium chce wytłumaczyć, że ich przekonania są formalnie heretyckie, a co najmniej chybione z punktu widzenia wiary.

A przecież ziemia się kręci... a świat idzie naprzód.

Św. Officium nie zdoła wstrzymać postępu, cofnąć rozwoju historii. Historia bowiem już powiedziała, orzekła, zadecydowała, osądziła. I miliony ludzi wierzących wiedzą, że ich wiara nie kłóci się ze współudziałem w budowaniu nowego świata.

L.M.

Patenty amerykańskie w rękach Niemców
Hoover — inicjatorem pochodu na Wschód

MOSKWA. „Nowoje Wremia ujawnia poparcie, którego ma nopolist i imperialiści amerykańscy udzielali Hitlerowi w okresie Monachium. Poza olbrzymią pomocą finansową oddali oni do dyspozycji Hitlera swe najnowsze wynalazki, bez których prowadzenie wojny byłoboby w ogóle niemożliwe.

W 1935 r. amerykański koncern Standart Oil Of New Jersey przekazał I. G. Farbenindustrie patent na produkcję specjalne go środka antywybuchowego, umożliwiającego najbardziej oszczędną produkcję benzyny.

W listopadzie 1937 r. Hitler po otrzymaniu zgody Chamberlaina i lorda Halifaxa na zmiany terytorialne w Europie na rzecz Niemiec, w szczególności w sprawie Gdańska, Austrji i Czechosłowacji, chciał jednak uzyskać równiej poparcie USA. Osiągnął on wówczas bardzo szybko zwój cel.

Emisariusze Hitlera i niemieckiego konsul generalny w Bostonie, Tippelskirch i generalny konsul niemiecki w San Francisco, Killinger zwołali 23 listopada 1937 r. w San Francisco naradę monopolistów amerykańskich. Na naradzie tej hitlerowscy emisariusze zaproponowali reknom z Wall Street podział między USA a Niemcami olbrzymich rynków zbytu w Chinach i ZSRR — w zamian za współpracę niemiecko-amerykańską.

GŁÓWNI AGENCI ADOLFA HITLERA

Stanowisko imperialistów amerykańskich referowali na tej naradzie senator Artur Vandenberg, przedstawiciel potężnej grupy finansowej Lamotte Dupont oraz kierownik firmy General Motors Slown. W polityce zagranicznej wysunęli oni program wspólnej walki USA i Niemiec ze Związkiem Radzieckim, zaś w polityce wewnętrznej — program faszyzacji amerykańskiego życia politycznego.

Monopolisci amerykańscy zaaprobowali wtedy agresywne plany Hitlera w Europie.

Głównymi agentami Hitlera w USA byli m. in.: ceławiony Herbert Hoover, senator Artur Vandenberg, słynny ze spekulacji giełdowych i bankowych b. amerykański ambasador w Londynie — Kennedy, znany agent wywiadu USA b. ambasador emerykański w Paryżu Bullitt, awanturnik Charles Lindbergh, bracia John i Allen Dullesa, magnat prasowy Hearst, wielki potentat przemysłu lotniczego Victor Emanuel (związany z bankiem Schroeder), zaś pośrednictwem którego płynęły miliardy dolarów dla Niemiec hitlerowskich gen. Wood związany z grupą finansową Harrimana.

W ślad za tym Hitler w lutym 1938 r. ujawnił swe żądania zagarnięcia Austrji oraz Sudetów, po czym koncern Standard Oil wręczył „I. G. Farbenindustrie" jeszcze jeden ważny patent na produkcję sztucznego kauczuku, chociaż hitlerowcy ze swej strony odmówili amerykańskiemu koncernowi wydania patentu na produkcję gumy.

PLAN UDERZENIA NA ZWIĄZEK RADZIECKI

W 1938 r. Herbert Hoover odwiedził Europę. Przeprowadził on długą rozmowę z Hitlerem, następnie odwiedził się w Londynie od Chamberlaina, że rząd angielski aprobuje żądania Hitlera i nie będzie przeszkadzał mu w realizacji jego zamierzeń.

Po powrocie do USA — Hoover rozpoczął olbrzymią akcję przeciwko hasłu bezpieczeństwa zbiorowego. Nawoływał on wówczas, żeby nie przeszkadzać Hitlerowi, ponieważ zamierza on uderzyć na wschód, czyli na Związek Radziecki.

Wtedy również 16 monopolistów Wall Street, w tej liczbie Rockefeller Aldrich i Young wysłało ultimatum do prezydenta Roosevelta, domagając się przerzucenia na barki ludności pracującej ciężarów kryzysu, który w tym czasie wybuchł w USA. Ultimatum bankierów miało na celu odwrócenie uwagi Roosevelta od spraw zagranicznych.

Jednocześnie Cordell Hull oświadczył, że nie wystąpi w obronie zniesienia embargo na wywóz broni z USA.

ZBRODNICZA STRATEGIA WALL STREET

Monopolisci amerykańscy rozpoczęli jednocześnie masową akcję pod hasłem nie mieszania się do spraw europejskich. W tym też czasie wzmogła się jeszcze koordynacja działalności monopolistów amerykańskich z Hitlerem. Hitler wysłał w tym celu swego osobistego adiutanta do Vandenberga zaś agent Hitlera — Firek został wezwany do Niemiec w celu otrzymania nowych instrukcji.

Latem 1938 r. gdy Hitler szykował się już do bezpośredniego ataku na Czechosłowację, główni przedstawiciele dyplomacji amerykańskiej w Europie byli zwolennikami zmowy z Hitlerem.

Bullitt i Kennedy przeciwdziałali wszelkiej akcji Roosevelta, mającej na celu powstrzymanie agresji hitlerowskiej. Odwołani zostali ze swoich stanowisk. Podobnie zwrócił się jeszcze raz do Hitlera, prosząc go o przysłanie swych przedstawicieli do Hagi.

Sytuacja w Niemczech była w tym czasie bardzo naprężona. Generałowie Witzleben, Brauchitsch i Halder przygotowywali się energicznie do dokonania przewrotu w Niemczech i do obalenia władzy hitlerowskiej.

Dnia 28 września powzięli oni ostateczną decyzję w tej sprawie. W tym jednak momencie Hitler przyjął propozycję przybycia na konferencję, wyznaczającą jej miejsce nie w Hadze, lecz w Monachium. W nowej sytuacji generałowie niemieccy zrezygnowali ze swoich zamiarów. Chamberlain i Daladier przybyli także do Monachjum i targ został ubiegany.

ULTIMATUM HITLERA DO PREZ. BENESZA

Gdy Beneszowi dnia 25 września 1938 r. prosił Roosevelta o złożenie oświadczenia, że USA nie dopuszczą do zdobyczy Czechosłowacji, Bullitt zawiadomił Waszyngton, iż Daladier popiera żądania Hitlera. Proponował on także zwołanie w Hadze konferencji Anglii, Francji, Niemiec i Polski z udziałem USA, lecz bez Związku Radzieckiego w celu omówienia spraw europejskich.

Roosevelt fałszywie informowany przez klikę Bullitta, zwrócił się jedynie z orędziem do Chamberlaina, Daladiera i Hitlera, żeby kontynuowali rozmowy. Następnie zwrócił się jeszcze raz do Hitlera, prosząc go o przysłanie swych przedstawicieli do Hagi.

Sytuacja w Niemczech była w tym czasie bardzo naprężona. Generałowie Witzleben, Brauchitsch i Halder przygotowywali się energicznie do dokonania przewrotu w Niemczech i do obalenia władzy hitlerowskiej.

Dnia 28 września powzięli oni ostateczną decyzję w tej sprawie. W tym jednak momencie Hitler przyjął propozycję przybycia na konferencję, wyznaczającą jej miejsce nie w Hadze, lecz w Monachium. W nowej sytuacji generałowie niemieccy zrezygnowali ze swoich zamiarów. Chamberlain i Daladier przybyli także do Monachjum i targ został ubiegany.

NA ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY W BUDAPESZCIE PRZYBYŁA LICZNA DELEGACJA MŁODZIEŻY Z VIETNAMU, MADAGASKARU, MAROKKA I SĄSIADUJĄCYCH Z NIMI KRAJÓW

Prof. Mieczysław Michałowicz o ekskomunice papieża

WARSZAWA. — „Kurier Codzienny" przynosi głos profesora M. Michałowicza, jednego z najlepszych pediatrów doby obecnej — wieźnia niemieckich obozów koncentracyjnych i znanego działacza społecznego — o uchwale Watykanu:

„Kierownik jednego z najpotężniejszych zrzeszeń religijnych — pisze prof. M. — popełnił błąd zasadniczy: jako głoszenia się podżegaczom wojennym i elementom rewizjonistycznym.

Dzień 1 września
dniem pokoju w Niemczech

BERLIN. (PAP). Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie niemieckiej Rady Ludowej, na którym postanowiono proklamować dzień 1 września — dniem pokoju w Niemczech.

W rocznicę wybuchu sprowokowanej przez Hitlera wojny — powiedział prof. Kastner — narodowi niemieckiemu zamanifestuje wobec światowej opinii publicznej stanowczą wolę przeciwsta-

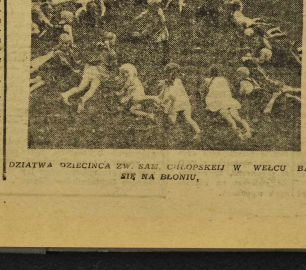

DZIATWA DZIECINCA ZW. SAM. CHŁOPSKIEJ W WĘCZU BAWI SIĘ NA BŁONIU,

Konkurs na najlepszy opis metod pracy przodownika

WARSZAWA (PAP) „Przegląd Związkowy" oraz „Przegląd Organizacji" ogłosiły konkurs na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora lub produkcji brygady w przemyśle, budownictwie, rolnictwie, komunikacji i innych dziedzinach życia gospodarczego.

Sąd konkursowy przyzna za najlepsze spośród prac wyróżnionych trzy nagrody po 100 tys. zł, 3 nagrody po 50 tys. zł, 5 nagród po 30 tys. zł, 8 — po 25 tys. i 10 — po 10 tys. zł.

Elektrownie wykonały plan

WARSZAWA. (PAP). W lipcu br. wszystkie elektrownie podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki wyprodukowały ogółem 370.569 tys. KWH. energii wykonując plan w 103,4 proc.

Elektrownie cieplne wykonały plan za lub. miesiąc w 102 proc. a elektrownie wodne 204 proc.

Ponad 4 miliardy złotych wyniosły obroty CHPD

WARSZAWA. — Obroty C. H. P. D. na rynku wewnętrznym w I półroczu br. wzrosły w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku o 142 proc. osiągając sumę 4.331 mil. złotych.

Znaczne zwiększenie obrotów osiągnęły placówki w ośrodkach o dużym skupieniu ludności rolnej i rzemieślniczej — w Warszawie, na Śląsku, w Łodzi i Białymstoku.

Obecnie czynnych jest 57 skle pów, do końca br. przewiduje się uruchomienie dalszych 19 sklepów.

Globalna suma obrotów sprzedaży ratalnej mebli w I półroczu br. wzrosła o 117 %. Klientelę CHPD stanowi przeważnie ludność pracy, nabywający tanie meble na raty.

Przykład dobrej gospodarki

Remont kosztownego bagra

WARSZAWA. (PAP). Pracownicy wydziału wodno - melioracyjnego przy warszawskim urzędzie wojewódzkim wyremontowali zniszczony wrak olbrzymiego 12 tonowego bagra, wydobytego z glinianki na Mazurach.

Remont poszczególnych części bagra dokonany został w kilku warsztatach, ponieważ żadna firma nie podjęła się remontu całości maszyny.

Dużo pracy w remont bagra włożył ob. Palys.

Ogólny remont bagra kosztował 280 tys. zł. Wartość natomiast całego bagra, który przed rokiem jeszcze nadawał się tylko na złom, wynosi 12 mil. zł.

Rekord junacki

SZCZECIN. (PAP). Junak 15 brygady „SP" Banbula, pracujący przy budowie arterii nadodrzańskiej w Szczecinie ustanowił rekord śląskich brygad.

Pracując według własnej ulepszonej metody zasypał on w przeciągu dnia 15 m. sześc. piw. nie, osiągając 675 proc. normy.

UWAGA WCZASOWICZE!

ANKIETA „SŁOWA POLSKIEGO"

„Moje uwagi o wczasach"

Przypominamy, że redakcja „Słowa Polskiego" ogłosiła ankietę p. n. „Moje uwagi o wczasach". Może w niej wziąć udział każdy korzystający z wczasów pracowniczych.

W listach zawierających uwagi o wczasach należy uwzględnić zarówno dobre strony pobytu w miejscowości wypoczynkowej, jak również istniejące tu i ówdzie braki oraz niedociągnięcia. Szczere i obiektywne wypowiedzi wczasowiczów stanowić będą cenną wskazówkę — co, gdzie i jak należy usprawnić, aby ludziom pracy zapewnić jak najlepszy wypoczynek.

Najtrafniejsze i najciekawsze wypowiedzi, nadesłane w sierpniu, będziemy zamieszczali w „Słowie Polskim". Autorzy wydrukowanych listów otrzymają honorarium według obowiązujących stawek dziennikarskich, a ponadto mogą otrzymać wartościowe nagrody użytkowe. Nagród tych będzie cztery. Losowanie ich odbędzie się w pierwszych dniach września.

Listy należy adresować: Redakcja „Słowa Polskiego", Wrocław, ul. Olawska 16, dopisując na kopercie: „Ankieta — moje uwagi o wczasach".

Krwawe walki pod Grammos

Grecka armia demokratyczna odparła ataki wojsk monarcho-faszystowskich

PRAGA. — Oczekiwana ofensywa monarcho - faszystowska na góry Grammos rozpoczęła się. Atak poprzedzony był jednogodzinnym ogniem artyleryjskim oraz akcją samolotów. Natarcia zostały odparte.

W ciągu dwóch dni straty nieprzyjaciela wyniosły 220 zabitych i 590 rannych. Zniszczono kilka czołgów nieprzyjacielskich samolot.

Oddziały monarcho - faszystowskie, usiłujące zaatakować greckie wojska demokratyczne od tyłu wtargnęły 2 sierpnia na terytorium Albanii i stoczyły kilkugodzinną walkę z oddziałami albańskimi, zajmując tam jedno wzgórze.

Po nadejściu posiłków albańskich nieprzyjaciel został wyparty.

3-go sierpnia o godz. 3-ej rano monarcho - faszyści rozpoczęli ofensywę w zachodnim Gramos.

Nieprzyjaciel został odparty i zatrzymał się zdala od atakowanych obiektów Panavia i Avios Nikolos wokół Pyrsoylanini.

Trzy czołgi nieprzyjacielskie zostały zniszczone i jeden samolot typu Spitfire zestrzelony.

Oddziały demokratyczne przerwały kontratakami i zajmują linię nieprzyjacielską i odpychając go poza Saranda-poros i Vastlako.

Straty monarcho - faszystów z 3 sierpnia, wyniosły 150 zabitych i 370 rannych.

W rozkazie dziennym do „Orląt Grammos", zwracającym się do szeregach Armii Demokratycznej, najwyższe dowództwo Armii „Grammos", gdyż tocząca się bitwa będzie punktem zwrotnym w wojnie z roku 1969 obronie „każdego strzałka

Kraj o uchwale Watykanu

Masowe protesty i wyrazy oburzenia

WARSZAWA. — Ponad 300 działaczek Ligi Kobiet stolicy, zgromadzonych 3 bm. dało wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu ostatniej uchwały Watykanu. Kobiety powzięły uchwałę stwierdzającą, że sugestie reakcyjnej części kleru, jakoby religia była u nas prześladowana, są zwykłym oszczerstwem.

KATOWICE. — W Siemianowicach odbyło się zebranie miejscowej grupy Związku Weteranów Powstań Śląskich, na którym zajęli oni stanowisko wobec ostatnich uchwał Watykanu.

W rezolucji weterani powstań stwierdzili, iż groźby Watykanu nie zahamują pracy nad ugruntowaniem ustroju demokratycznego w Polsce. Naród nasz nie dopuści do wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących dla celów politycznych imperialistów i podżegaczy wojennych.

Na zebraniu członków Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych z Katowic i okolicy uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują przeciwko wystąpaniu papieża do Niemców oraz groźbie odmowy zaspakajania potrzeb duchowych ludzi pracy, łączących wiarę z ofiarną pracą dla dobra Polski Ludowej.

Pamiętając potworne zbrodnie faszyzmu niemieckiego zebrani wyrazili oburzenie, że wtedy nie odezwał się głos Watykanu w naszej obronie, odezwał się natomiast w obronie wrogów ludzkości, aby wprowadzić niepokój i zamęt wśród wierzących.

GDAŃSK. — Na plenarnym posiedzeniu gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, postanowiono — w odpowiedzi na groźby Watykanu — wzmóc współzawodnictwo pracy, nowa forstwo i racjonalizatorstwo we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Program Trumana w komisji Kongresu

Krętaciwa Harrimana

NOWY JORK. (PAP). W związku z krytyką przez niektórych członków Kongresu amerykańskich państw obcych, komisja spraw zagranicznych Izby reprezentantów wezwała przedstawicieli USA w tzw. radzie europejskiej współpracy gospodarczej, Harrimana w celu przesłuchania go.

Na pytanie członka komisji Fultona, dlaczego minister obrony Johnson nagle możliwość zawarcia porozumienia w sprawie rozbrojenia, Harrman oświadczył, iż dyskusja nad tym zagadnieniem jest rzekomo nie realna. Gdy Fulton zaznaczył, że ze strony Zw. Radzieckiego nie grozi agresja ani USA, ani jakiemukolwiek innemu państwu, Harriman ograniczał się do powtórzenia twierdzenia Marshalla jakoby nie można było przewidzieć postępowania Związku Radzieckiego. Tym samym Harriman dowiódł, jak niedorzeczne są rozpowszechniane w USA wzdłuż i wszerz rozmiary, jakoby „kłamania krętacza" Związku Radzieckiego. Tym samym Harriman dowiódł, jak niedorzeczne są rozpowszechniane w USA w celach propagandowych dowodzenia na temat rzekomego „niebezpieczeństwa radzieckiego".

Walka z plagą dzików

WARSZAWA (PAP). Ponieważ dziki wyrządzają ogromne szkody czynione przez dziki przybierają coraz większe rozmiary, komitet wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego polecił — wszystkim kołom łowieckim, dzierżawcom polowań, organizowanie natychmiastowego polowania na dziki.

W każdym województwie będą organizowane specjalne ekipy myśliwskie (6 — 15 myśliwych), które powinny się składać z dobrych strzelców i myśliwych gotowych do wyjazdu na specjalne obławy.

Mieszkańcy Londynu przeciwko generałom USA

LONDYN. (PAP). Przy ulicy Whitehall w pobliżu gmachu, w którym odbywały się narady generałów amerykańskich z generałami brytyjskimi, odbyła się demonstracja pokojowa. Demonstranci rozdawali ulotki, podkreślające agresywny charakter planów amerykańskich, ogłaszanych w najbardziej żywotnie interesy narodu angielskiego.

Przegląd PRASY

Wszystko jest złe co się sprzeciwia jedności

Jak dalece nadzieje, pokładane przez Piusa XII i jego praktycznych amerykańskich doradców w grobie eksekumulki, okazały się złudne, świadczy wypowiedź pt. „Wytycznie", zamieszczona w pierwszej stronie ostatniego numeru „Dziś i Jutro" — katolickiego tygodnika społecznego. Czytamy m. in.:

Współistnienie na ziemi polskiej katolicyzmu i marksizmu jest faktem, który nakłania nas do usiwa chęci zacierania różnic, dzielących te światopoglądy. Świadomi katolicy zmuszeni są uwoić marksizmu i na odwrót— świadomi marksiści nie raz podkreślali swój szacunek dla przeżyć religijnych, których podzielić z powodu swoich przekonań nie mogą.

I dlatego mówimy to jasno: wszystko co się jedności pracującego narodu sprzeciwia, jest złe dla interesów polskich i katolickich zarazem. Nikt bowiem nie wytłumaczy, że między świadomie wyznawaną religią katolicką a interesami Polski może być sprzeczność.

Nikt nam także nie wytłumaczy, że krytyka politycznych skutków oświadczenia Karol Rzymskiej jest w jakikolwiek sposób naruszeniem obowiązującego wszystkich katolików poszanowania wobec papieża jako kapłana, zastępującego Chrystusa na ziemi. Problem troski o przyszłość światopoglądu katolickiego w Polsce jest dla nas, katolików świeckich, zagadnieniem jak najwłaściwszej aktywności mas katolickich w dziedzinie reform ekonomicznych i budowania potencjału gospodarczego".

Głos pełna obrzenia odezwał się też ze strony hadzi szukiej w Polsce. „Przekrój" podaje wśród szeregu wypowiedzi hadzi, reprezentujących różne grupy społeczne i różne zawody, dwie charakterystyczne opinie:

„Zbliżnie Pronaska rektor Akademii Sztuk Pięknych, najwybitniejszy polski malarz:

Nie ma Polska szczęścia do Wytykanu. Nie tylko nigdy nas tam nie bronimo, ale zupełnie otwarcie stawimo po stronie naszych prześladowców — że wspomnę tylko czasy nazwać stuletniej przeszło niewoli. Zalecamo nam tylko modlić się i być posłusznymi naszym ciemiężycielom.

Obecnie, gdy z wielkim wysiłkiem odwiedzuwamy się z ruin, że jakoś zamieniła nasz umęczony kraj okupacja niemiecka — Wytykan przesyła błogosławieństwo dla całego narodu niemieckiego, to znaczy, że i dla zbrodniarzy wojennych, którzy nas tak zmaltretowali...

A nami grozi się ekskomuniką za to, żeśmy wolnością w obrona naszego życia, mienia i wolności — a dziś walczymy o równość i sprawiedliwość społeczną, co jest jednym z przykazań religii chrześcijańskiej! Czy tu potrzeba komentarzy?...".

„Andrzej Panufnik, najwybitniejszy kompozytor i dyrygent młodego pokolenia:

Klątwa papieska w zestawieniu ze sprawami sztuki ma specjalnie wymowny charakter. My, artyści, staramy się współdziałać jak najlepiej z naszym Państwem, które dała sztuce taką opiekę i możliwości rozwojowe, o jakich nie mogliśmy dawniej nawet marzyć. Tym samym jednak i my podlegamy zagrożeniu klątwą rzymską.

Otóż, jako katolik, nie mogę uwierzyć w to, abym mógł się przypodobać Bogu komponowaniem i dyrygowaniem tylko dla właścicieli nieruchomości ziemskich, wiejskich oraz kapitalistów, a narazić się na potępienie wieczne — uprawianiem sztuki dla szerokich mas mego narodu. Dlatego, niezależnie od jakiejkolwiek klątwy, dalej będę pracować nad tym, aby sztuka zyskała świadomionych odbiorców w całym bez wyjątku społeczeństwie polskim".

Min. spr. wewnętrznych USA demaskuje plany podżegaczy wojennych

BRUKSELA (PAP). — Były amerykański minister spraw wewnętrznych z okresu Roosevelta, Harold Ickes — demaskuje plany podżegaczy wojennych dotyczące odbudowy Niemiec hitlerowskich.

Amerykanie — pisze Ickes — nie powinni się obawiać ani wymagnetowanej przez niektórych dziennikarzy piątej kolumny; ani jakiegoś ościennego mocarstwa, przygotowującego niepodośladną napaść, a się winni zbarać się już dzisiaj w rodzaju ministrów spraw wewnętrznych i wojny — Julius Kruge i Kenneth Royalla, ambasadora płomu Marshalla — Harrimana i im podobnych, którzy usiłują w wszelką cenę odrodzić Niemcy nazistowskie i odbudować ich groźny dla pokoju potencjał wojenny.

FRANKFURT (PAP) Były ban kier Hitlera — Schacht wystąpił po raz pierwszy publicznie na zebraniu przedwyborczym „Partii niemieckiej" w mieście Ludwigsburg w strefie brytyjskiej i zaatakował ruch postępowy w Niemczech — wzywając uczestników zebrania do głosowania na rzecz partii prawicowych.

Więzienie -- sanatorium w Spandau

Zbrodniarze hitlerowscy pod troskliwą opieką Anglosasów

MOSKWA. (PAP). „Nowoje Wremia" piętnuje angielskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich, które słynną kolonię hitlerowską w Spandau przekształciły w komfortowe sanatorium dla osadzonych tam przestępców wojennych, b. dygnitarzy hitlerowskich, skazanych na mocy wyroku między narodowego trybunału wojennego w Norymberdze.

Organ angielskich władz okupacyjnych w Berlinie „Die Welt" donosi, że Baldur von Schirach umila sobie czas lekturą książek francuskich, b. minister Walter Funk zajmuje się przeważnie muzyką.

Jak się okazuje, dopiero w Spandau odkrył swoje właściwe powołanie von Neurath, b. hitlerowski minister spr. zagr. Okazał się bowiem zamiłowanym ogrodnikiem i poświęca czas i energię hodowli jarzyn w specjalnie dla niego przeznaczonym ogródku.

Równie tkliwą opieką otaczają władze angielskie i pozostałych klientów tego osobliwego więzienia — sanatorium: Rudolfa Hessa, Karola Doenitza, admirała Raeder i innych.

Gościnnym Anglikom sprawił wielki kłopot Walter Funk, który zlekka zapadł na zdrowiu. pobiegło niezwłocznie dokonanie Chorobie niebieskie Funka zastransfuzji krwi od żołnierza angielskiego, który — jak podaje „Die Welt" — nie miał najmniejszego pojęcia dla kogo krew jego jest przeznaczona.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że w oczach dziesiątków milionów ludzi takie traktowanie głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych będzie zawsze kłaniać się z pamięci milionów ofiar Oświęcimia, więzień hitlerowskich i obozów koncentracyjnych.

NA ŚWIECIE W CIĄGU DOBY

Churchill marzy o kolonizacji Europy

Winston Churchill wygłosił przemówienie, poświęcone programowi przedwyborczemu partii konserwatywnej. Powtórzył wiadomie w tym przemówieniu deklarację programową konserwatystów, wyłożoną w broszurze pt.: „Słuszna droga Angii".

Gdzież jest ta „słuszna droga", którą chce nerzucić Anglii Churchill?

„Słuszna droga" Churchilla — to wojna i przygotowanie do niej, to dążka nienawiść do Związku Radzieckiego, to pochód przeciwko demokracji ofensywa przeciwko klasie robotniczej, skazalczość wielkiego kraju kapitalistycznego", jak Churchill nazywa USA.

Apetyty Churchilla są dobrze znane. Pod płaszczykiem ochrony „jednoczonej Europy" stary Torys dąży do imperialistycznej „zjednoczonej Europy.

Sygnały kryzysu w zyskach milionerów

Schenley Industries Inc. — przedsiębiorstwo przemysłu trunków wysokowych osiągnęło za 3 kwartał 21,03 milionów dolarów czystego zysku (w r. ub. — 24 26 milionów).

Great Atlantic and Pacific Tea Co of America — wielki koncern artykułów spożywczych, osiągnął czysty zysk na koniec roku obrotowego 1948/49 w wysokości 38,7 milionów dolarów (w r. ub. — 39,8 milionów).

Shell Union Oil Corp. — osiągnęło w pierwszym półroczu 1949 r. czysty zysk 37,5 milionów dolarów, podczas gdy w roku ubiegłym zysk ten wynosił 55,9 milionów dolarów.

Armco Steel Co. — w drugim kwartale br. osiągnęła czysty zysk 7,7 milionów dolarów podczas gdy w roku ubiegłym zysk trustu w tym samym okresie wynosił 8,6 milionów dolarów.

Firestone Tire and Rubber Co. — jedno z czołowych towarzystw przemysłu gumowego i opon, wykazuje w zakończonym w kwietniu pierwszym kwartale roku obrotowego czysty zysk 8,15 milionów dolarów. W roku ubiegłym zysk ten wynosił 12,13 milionów dolarów.

Budżet więzienny zbrodniarzy wojennych

Jeden z bliskich współpracowników hitlerowskich, Hermann Göring, zmarł w Norymberdze. Jak podaje Reuters, dr Otto Stahr ukazała się ostatnio na nadawczej wysokie koszty utrzymania Hermanna Göringa, jednego z zbrodniarzy wojennego, Rudolfa Hessa i sześciu wybitnych przywódców nazistowskich, skazanych przez sąd w Norymberdze i przebywających obecnie w luksusowym więzieniu.

Koszty sanatorium wyżej wspomnianych — oświadczył Stahr — wynosi 450.800 marek rocznie.

Stanowi to aż wielki ciężar dla magistratu berlińskiego. Dlatego też koszty te powinny być zmniejszone do 350.000 marek rocznie".

Stahr dodał, że utrzymanie 7 hitlerowskich zbrodniarzy hitlerowskich kosztuje Berlin więcej, aniżeli utrzymanie całego magistratu.

Policjanci amerykańscy mordują Murzynów

W okresie dwóch tygodni, policja amerykańska zamordowała w Nowym Orleanie dwóch Murzynów — Herberta i Batesa. Jeden z nich został zastrzelony na ulicy drugi w więzieniu.

4 lipca, dwóch policjantów — Landry i Sabuc — zastrzeliwało Herberta, twierdząc, że był on zamieszany w kłótnię rodzinną. Kiedy wywieczony na ulicę Murzyn protestował, twierdząc, że nie jest niczemu winien, policjanci go zastrzelili go.

W kilka dni potem policja zaaresztowała drugiego Murzyna, Bateasa, którego zamknęło w jednym z bloków mieszkalnych w pobliżu kościoła, którego proboszcz został napadnięty. Choć nie było żadnego dowodu, że Bateas znajdował się w pobliżu tego kościoła, to jednak w czasie pobytu w więzieniu pod wpływem bicia i tortur „przyznał się" do winy. 8 lipca „znaleziono" go martwego w celi więziennej.

Wilki imperialistyczne oskarżają się wzajemnie

Tygodnik amerykański „Natiejnal Ticlier", wypowiada się z brutalną otwartością na temat demontażu w Niemczech. Pismo stwierdza:

„Anglicy, którym przypisuje się ducha sportowego i trzymenie się zasad „fair play", zrobili sobie z poszerpanych Niemiec kolonię wskazyjną, na której tuczą się ich żołnierze, oficerowie i upsywilejowane osobistości. Rekwisycje, które obejmują pieniądze, wyrzucające Niemców na bruk. Angielscy „zwycięzcy", którzy powinni narodowi niemieckiemu demoralizować „demoralizacji" i którzy u siebie sadowalać się muszą racją mięsa wynoszącą jedna dema kilograma tygodniowo, tuczą się w Niemczech na bezsztykach i piją najlepsze trunki. Czarny rynek kwitnie; nie dlatego, by Niemcy na nim kupowali (brak im na to pieniędzy), lecz dlatego, że Anglicy chcą ku pewnemu „dniejnickim raju" wszystko w dowolnych ilościach.

Nie chcemy twierdzić, że Niemcy nie postępowaliby tak samo jak jeszcze gorzej, lecz wypadek zmiany ról. Jednak Niemcy, idąc na rabunek, nie ogłaniali się — jak Anglicy — płaszczykiem miłości bliźniego i litości.

Ta obłuda Anglików, to ordynarne zakłamanie — budzą największe wstręt w Niemczech obserwatorze podróżującym po Niemczech.

SZMERY ODRY

Wśród srebrnych lisów

We wsi Nałęczno czyn na jest lisia ferma, należąca do okręgu PGR w Legnicy. Hodowane są tam lisy srebrne i płaty nowe. Obecnie jest tam około 250 lisów, a do końca roku stan „pogłowia" lisiego ma wzrosnąć o dalsze 100 sztuk.

Głównym pożywieniem lisów jest mięso, którego otrzymują od 30 do 50 dkg. Poza tym konsumują znaczną ilość jarzyn oraz potraw mącznych. W lecie otrzymują tran, mleko oraz witaminy krystaliczne.

Wiele lisy odżywiane są doskonale. Nic dziwnego, że lisy płatynowe czy srebrne są tak drogie.

Ryby bez wody

Do lesnych zaniedbań starego grodu Lwówek Śląski należy park i stajdujący się w nim staw. Niegdyś był to starannie utrzymany park miejski. Dziś przedstawia jeden rozkład i rozpadu. Stawu był niegdyś zarybiony i dawał dużo karpi. Na wiosnę br. na skutek zanieczyszczenia rosołów dopływowych zabrakło w stawie wody — ryby wyzdychały.

We Lwówku Śląskim śmieci zbiera się raz na miesiąc. Na szczęście nasz wymy burmistrzem miasta ma zostać kobieta. Może nareszcie zrobi porządek.

O gospody spółdzielcze na przedmieściach

Mamy już we Wrocławiu znaczną ilość gospód spółdzielczych. Gospody te jednak zostały rozmieszczone wyłącznie w śródmieściu. Sepolno czy Karłowice pozbawione są całkowicie takich i sprawnie funkcjonujących gospód.

Warto by pomyśleć o stworzeniu dla tych dzielnic nowych punktów gastronomicznych. Wszak mieszka tu znaczna ilość osób, nie posiadających własnych kuchni i możności gospodarstw. Korzystałyby one chętnie z jedlodajni spółdzielczych, podobnych objże i niezbyt drogie posiłki.

Rozmowa o wczasach

Jedziemy z tiernymi wczasowiczami pociągiem do Kudowy Zdroju.

— Czy to było do powojenną wojną — mówię gdy tyle ludzi mogło korzystać z zasłonego wypoczynku?

— Owszem. Przed wojną były też wczasy i to żywa się jeden z podróżnych.

— Jakie wczasy?

— Nawet całoroczne, a nie tylko dwutygodniowe...

— Nie rozumiem!...

— Setki tysięcy bezrobotnych przed rokiem 1939 — czyli nie mogło sobie odpoczynąć przez cały rok?...

Musiałem mu przyznać rację. Dziś już nie mamy całorocznych wczasów.

Ciasnota w ZOO

W Polsce jest tylko jeden Ogród Zoologiczny we Wrocławiu — powie dział o naszym ZOO współpracownik Dziennika Zachodniego. Ma tylko 5 ha, Łódź 8 ha, a Kraków w Lesie Wolskim zajął tylko 2 ha, jednakowoż Warszawa, prawie tak wielka jak Wrocław, rozporządza 35 hektarami.

Toteż trzeba pomyśleć o rozszerzeniu ogrodu. Bo nowoczesne ZOO to przestrzeń, to swobodna zwierząt na obszernych wygonach.

Rewelacyjna powieść na łamach »Słowa Polskiego«

Od dnia 11 sierpnia w odcinku „Słowa Polskiego" zacznie się ukazywać powieść **„Banda Tuckera"**.

Jest to rewelacyjny obraz gangsterskiego kapitalizmu amerykańskiego, ściśle związanego z podziemiem zbrodni i występku.

Autor prowadzi nas do dzielnic Nowego Jorku, w których panuje wszechbrodnia i wszechwładzo gangsterska, jakie narzucone panowanie wszystkim dziedzinom życia.

„Banda Tuckera" wyjaśnia nam dobitnie:
kto dziś rządzi Ameryką,
więzy kapitalizmu ze światem gangsterów w typie Al Capone;
usługi policji, sądów i administracji — przekupionych i zgangrenowanych — oddawane kapitalistom i przestępcom;
wyzysk bezczeństwa amerykańskiego przez ludzi bez sumienia.

Powieść „Banda Tuckera" — to zdarcie maski z prawdziwego oblicza Ameryki — ostoi reakcji i walki z postępem i wolnością.

Akcja powieści, doskonale odmalowane postacie jej głównych bohaterów, egzotyczne tło, wartki tok opowieści — sprawią, że „Banda Tuckera" śmiałego i postępowego pisarza amerykańskiego Iry Wolferta, stanie się pasjonującą lekturą Czytelników „Słowa".

I jeszcze raz fakty

Polska Ludowa a Kościół Katolicki

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dn. 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa, „Trybuna Ludu" ogłosiła drukiem szereg artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu u. Artykuł pierwszy pt. „Tylko fakty" ukazał się w numerze 208 „Trybuny Ludu". I tym razem redakcja ograniczą się do podań tą samych faktów.

Polska Ludowa uznaje wolność religii i zapewnia swym obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych.

Kościół katolicki korzysta w pełni ze swobody działalności religijnej. Rząd polski pozostawił Kościołowi szereg uprawnień i przywilejów, wynikających z konkordatu, choć konkordat ten przestał Polskę obowiązywać. Został on jednostronnie zerwany przez Watykan w czasie wojny, kiedy to papież, z naruszeniem art. 1 mianował niemieckich administratorów apostolskich dla obszarów zagarniętych przez Rosję. W ten sposób Watykan uznał zabór ziem polskich przez Hitlera.

Śladem antypolskiej polityki Watykanu

Episkopat polski poszedł tu za wskazaniami polityki watykańskiej. O stosunku zaś Watykanu do Polski Ludowej świadczy fakt, że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski. Wyrazem tego jest fakt, że dotąd uznrzymują na Ziemiach Odzyskanych administratorzy apostolscy. Watykan zaś wzbrania się mianować tam biskupów. Hierarchia kościelna w Polsce, mimo zdecydowanej postawy całego społeczeństwa i wielkiego patriotycznego duchowieństwa, nie podjęła skutecznych kroków, by pokazyć kres temu szkodliwemu stanowi rzeczy.

Watykan w stosunku do Ziem Zachodnich uprawia propagandę rewizjonistyczną. W szeregu wypowiedzi, skierowanych do biskupów niemieckich, papież wyraźnie kwestionuje zachodnie granice Polski i podsyca zaborczość niemiecką w stosunku do tych ziem, stanowiących integralną część Państwa Polskiego. Hierarchia kościelna w Polsce nie potępiła wyraźnie polityki watykańskiej wyraźnie granic zachodnich, choć wręcz przeciwnie, usiłowała tę politykę przedstawiać w fałszywym świetle, a nawet uprawdziwiać.

Oficjalnym wyrazem stosunku Watykanu do Polski Ludowej jest fakt, że do dzisiejszego dnia rezyduje tam przedstawiciel grupy emigracyjnej, zwanej się samozwańczo „rządem polskim" w Londynie. Mimo, że grupy emigracyjne mają charakter szpiegowsko - dywersyjny i prowadzą działalność wrogą wobec Państwa Polskiego, prymas polski, ks. arcybiskup Hlond utrzymał za możliwe nie dzielić im swego specjalnego błogosławieństwa, wyrażając na dzień, że „gorliwie spełnią swe posłannictwo na emigracji" i zaklęcając, aby „strzegli ducha emigracji".

Lojalność wobec dyktatury i rządów zaborczych

W stosunku do wszystkich rządów, sprawujących władzę na obszarze Polski, wyższa hierarchia kościelna w Polsce zachowywała lojalność. Tak było w okresie międzywojennym, kiedy u władzy znajdowały się rządy burżuazyjno - obszarnicze i dyktatura wojskowa. Tak było nawet za czasów zaborczych, kiedy lojalność manifestowana przez episkopat polski w stosunku do zaborcy szła w sprzeczności z nakazami patriotyzmu i interesem narodowym Polski. Wyobywało to silne oburzenie w kołach patriotycznego odłamu duchowieństwa.

Archiwa historyczne mogą dostarczyć niezliczonej ilości dokumentów i dowodów, świadczących o bardzo daleko posuniętej lojalności hierarchii kościelnej wobec tronów Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów.

Ograniczymy się tylko do przypomnienia wiadczeń wysłanpień z czasów stosunkowo niedawnych, bo z pierwszej wojny światowej.

Ks. arcybiskup Bilczewski nawoływał wiedy wiernych do posłuszeństwa cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Ks. biskup Edward Liskowski wzywał równocześnie do wierności wobec Wilhelma II, bo „jego sprawa — to sprawa sprawiedliwa".

Ks. kardynał Kakowski poucza o konieczności bezwzględnego posłuszeństwa carowi Mikołajowi II, a w parę lat później stał się współpracownikiem niemieckiego gubernatora Beselera w marionetkowym tworzeniu „polskim", w czasie wojny z wroga Hitlerowcami.

Ks. biskup Kubina z Ołtarzy „Ojca Narodu" Hitlera, w latach okupacji hitlerowskiej, gorliwie wykonywał zarządzeń hitlerowców.

Oceniając działalność biskupa Sokołowskiego, podziemne pismo „Głos Prawdy" (kierunek bynajmniej nie lewicowego) w numerze 22 (60) z dn. 20 września 1941 r. stwierdziło, że postępowanie jego jest „sprzeczne z godnością Polaka i duchownego. Biskup Sokołowski uczy, że wolno w imię Boże postawie społeczeństwa polskiego".

Grono miejscowych obywateli złożyło w tej sprawie memoriał kierownictwu jednej z organizacji podziemnych (związanej z Londynem), w którym czytamy m. inn.:

„...Ks. biskup Sokołowski wydaje księżom rozporządzenia, nakazujące poniżającą uległość wobec Niemców, składa władzom raporty w języku niemieckim, osobiście pisze, że „przed rządem generalnego gubernatorstwa odpowiedzialny za diecezję wynosi".

Propagandzie hitlerowskiej w Polsce oddawał duże usługi ks. Kruszyński, generał wojskiwariusz diecezji lubelskiej, obecnie generalny wikariusz kurii biskupiej włocławskiej. On to wziął udział w jednej z hitlerowskich imprez propagandowych w Lublinie w dn. 3 czerwca 1944 r., gdzie przeważał w obecności całej grupy wysokich dygnitarzy hitlerowskich z gubernatorem dr.ctem Wendlerem, oraz Moserem na czele. Ksiądz Kruszyński składał podziękowania w przekazany mu sprzęt juliturgiczny, zrabowany przez hitlerowców w Kowlu. Pisała o tym miejscowa gadzinówka „Nowy głos lubelski" w nr. z 8 czerwca 1944 r.:

„Z ramienia dostojników Kościoła katolickiego przemówił generalny wikariusz dr. Kruszyński. Silnym i dobitnym głosem podkreślał: „Jestem przemierzenie wzruszony, gdy widzę czego dokonała armia niemiecka podczas walk w Kowlu..."

Po czym oświadczył, że „będzie to zawsze świadectwem bohaterstwa i dzielności niemieckiego żołnierza" i zakończył „dziękuję panom z najgłębszego serca".

Tak się zachowywali niektórzy dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce podczas okupacji. Nie słyszeliśmy ze strony oficjalnych czynników episkopatu wyraźnej ani jednego słowa publicznego potępienia takiego postępowania.

W okresie międzywojennym hierarchia kościelna w Polsce zachowywała całkowitą lojalność wobec władz państwa kapitalistycznego i wobec dyktatury wojskowej. Przedtem, w okresie zaborów, hierarchia kościelna, z nielicznymi wyjątkami, okazywała daleko idącą gorliwość wobec władz zaborczych. W okresie okupacji niektórzy dygnitarze kościelni znaleźli dro wypełniania z hitlerowcami.

Hierarchia kościelna przeciw Państwu Ludowemu

Zupełnie inna jest postawa większości hierarchii kościelnej wobec państwa ludowego.

Zniesiono więc przede wszystkim obowiązek odmawiania w kościołach modlitwy za pomyślność Głowy Państwa, choć przestrzegano tego pilnie w okresie sunku do monarchów państw zaborczych.

W listach pasterskich, ogłaszanych w Polsce Ludowej, rozbrzmiewa zupełnie inna nuta. Nie ma w nich ani śladu poywnego stosunkowania się wobec obecnej rzeczywistości polskiej, ani do władz Rzeczypospolitej.

W żadnym z listów pasterskich, ogłoszonych w ciągu ostatnich 5 lat, nie znajdziemy ani jednego słowa pozytywnej oceny czch wszystkich przemian, które dokonały się w naszym kraju dla dobra najszerszych mas ludu pracującego.

W żadnym z listów pasterskich nie znajdziemy ani jednego wezwania do lojalności wobec władzy ludowej, ani jednego przychylnego odezwania się o którejkolwiek z reform przez obecne władze przeprowadzonych.

W żadnym oświadczeniu episkopatu nie znaleźliśmy też na kazu, by kler katolicki w Polsce zachowywał się lojalnie wobec Państwa.

Znaleźliśmy natomiast w enuncjacjach hierarchii kościelnej mnóstwo wypowiedzi świadczących o jej negatywnej, a nawet wrogiej wobec Polski Ludowej postawie.

Episkopat polski stara się więc przede wszystkim wytwo- **Ambona — trybuną propagandy antypaństwowej**

Oto drobna tyiko wiązanka głosów z ambony, w którą chybił trafił, a nie są to bynajmniej wypowiedzi najbardziej ekstrymalne:

Ks. Maksymilian Waszkiewicz z Łodzi w kazaniu wygłoszonym dn. 10 października 1948 r. gromił Rząd za przeprowadzenie reformy rolnej, a ks. Stanisław Szumiński z parafii Pawłowice stwierdził, że reforma rolna jest niezgodna z zasadami religii, gdyż ziemia powinna pozostać przy obszarnikach. Polrzy „ją odziedziczyli po praojcach".

Ks. Kazimierz Borcz wystąpował w czasie kazania przeciw ko zwiększaniu produkcji i wykonaniu planu 3-letniego.

W dniu 3 maja 1949 r. ks. biskup Czajka wygłosił w Częstochowie kazanie, które miało charakter przemówienia agitacyjnego, podburzającego ludność przeciwko Państwu Ludowemu. Ks. biskup Czajka stanął następnie na czele procesji i wznosił okrzyki polityczne, przesiąkające wrogością religijną w wiec antypaństwowy.

Ks. biskup Kalwa, przemawiając na uroczystościach mszsyjnych w Lubartowie w lipcu rb. również mówił o „zagrożeniu" wiary w Polsce i powoływał się przy tym na rzekome przemówienie prez. Trumana o „misji dziejowej Polski". Jest to ten sam biskup Kalwa, którego diecezji zdarzył się niedawno „cud lubelski". Ks. Kalwa stwierdziwszy w sposób nieżwem kanonicznym przepisany, że w katedrze nie zaszło nic nadzwyczajnego, milczał przez cały tydzień, nie próbując prze-

Związek z bandami i podziemiem

Władze bezpieczeństwa niejednokrotnie natrafiły na księży, prowadzących nielegalną działalność polityczną przeciwko Państwu Ludowemu. Liczni kapłani brali udział w akcji band zbrojnych reakcyjnego podziemia. Sporo księży ujęto z bronią w ręku, w procesach bandytów podziemia wychodziło na jaw, że niektórzy księża błogosławili zbrodniczy, podżegali ich do morderstw, planowali napady, a nawet przywódzili bandom.

Ks. Pertak i ks. Lubiński z bandy NSZ-u, sądzone w lutym rb. w Warszawie, błogosławili rynegrafy bandytów, a ks. Pertak zachęcał do mordowania „przedstawicieli obecnego ustroju

Ks. Ortołowski sam wydał wyrok śmierci na nauczyciela, który organizował młodzież w szeregach „Służby Polsce". Chciał też osobiście bandzie „Murata" ty „wyrok" wykonać.

Ks. Jerzy Dąbrowski aresztowany został przez władze bezpieczeństwa w dn. 15-go lutego 1949 r. za współdziałanie z bandą Tryjewskiego, ps. „Cacko".

Ks. Kazimierz Popiołek skazany został na 6 lat więzienia za przynależność do bandy WIN, za kierowanie jej placówką w gminie Wierzchosławice i za wykonywanie dowódcy bojówki dywersyjnej Jana Jandzisia.

Ks. Bolesław Stefański ujęty został z bronią w ręku podczas likwidacji bandy „Pas", której był przywódcą.

Ks. Wiesław Gurgacz, zakonnik-jezuita, na czele bandy napadł w dn. 2 lipca 1949 r. na kasjera Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Krakowie. Ścigany przez milicję, stawił opór z bronią w ręku i ujęty został po walce.

Czterej księża, Henryk Uchman, Stanisław Kółak, Stanisław Zub i Wojciech Lorenc aresztowani zostali w maju 1949 r. Współdziałali oni z bandą „Mewy", a kościół parafialny w Tyrnczy, pow. Przeworsk, zamieniił w arsenał bandy i mieniła zrabowanych przedmiotów. Pod ołtarzem znaleziono oprócz karabinów, pistoletów, amunicji, także broń przeciwpancerną, 3 radiostacje nadawcze i dolary.

Podobny skład broni wykryto niedawno w jednym z domów zakonnych.

Listę tych przestępczych wystąpień można by znacznie przedłużyć.

Cóż na to wszystko ma do powiedzenia episkopat polski?

Nic. Ani prawie nic.

Bo w liście pasterskim z dn. 23 maja 1949 r. znajduje się na ten temat słówko:

„Bolesne odczuwamy wraz z wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy. Niepojęta nas zaczęli obwiniono i skazanych..."

Autorzy tego listu zapomnieli ujęć, dodał, że „tylu księży „oderwanych od ołtarzy", za którymi ukryte były magazyny broni. Nie zdobyli się jednak na słowo potępienia. Tłaczbowiem jest postawa episkopatu polskiego wobec podwładnych mu przestępczych kleru. Episkopat dopuścili się aktów zbrodni przeciwko Państwu Ludowemu.

Jednakże ta rozpolitykowana część kleru nie ogranicza się do własnej działalności przestępczej. Wciąga do niej powierzoną swej opiece młodzież.

W liście pasterskim do katolickiej młodzieży polskiej z 8 1949 episkopat polski powiadał „Przyjmijcie z zaufaniem nasze pouczenie pasterskie. Wypełnijcie je z godnością i spokojem".

„Mamy obowiązek do was mówić..."

A oto jak ten „obowiązek" wypełnia episkopat:

Ks. Hieronim Konowrocki, prefekt gimnazjum jasińskiego w Warszawie, zorganizował sporesztonował członków zgodzicki nielegalną organizację.

Na terenie woj. rzeszowskiego działa od przeszło kilka miesięcy w r. 1948 nielegalna organizacja uczniowska, której twórcą był ks. katecheta, Mieczysław Ryż.

Młodzież z organizacji katolickich, kierowanych przez księży, bierze udział w działalności podziemnej, za wiedzą i zachętą swych duchownych opiekunów. Oto parę tylko faktów:

W Sławnie, woj. szczecińskim, prezes miejscowej Krucjaty Eucharystycznej, Wacław Pucik stworzył z małoletnich członków krucjaty grupę o charakterze terrorystycznym.

Młodzież z koła ministrantów przy kościele w Dzyrmałowie, pow. Wałbrzych, utworzyła nielegalną organizację, która w roku 1948 dokonała napadu na lokal PPR.

W lipcu 1949 zlikwidowana została grupa dywersyjna p. n. „Polska organizacja młodzieży katolickiej", kierowana przez księdza wywiadowczą pod kierunkiem jezuity ks. Szymańskiego, Członków Katolickich w Stowarzyszeniu Młodzieży gm. Wąsawnud, pow. Nowy Targ, tworzyli organizację terrorystyczną.

Członkowie KSM, bracia Cuchowicz w Półwsiu, brali udział w akcji band. Jeden z braci, Witold uczestniczył w morderstwie 3 członków PZPR i napadach na obiekty państwowe.

I znowu — fakty takie mogłibyśmy mnożyć.

O tym wszystkim głucho jest w listach pasterskich.

Księża — demokraci pracują dla Polski Ludowej

Zupełnie inną miarę stosuje większość hierarchii kościelnej do tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy odnoszą się przychylnie do zmian społecznych w Polsce, manifestują swe postępowe i demokratyczne przekonania. Księża tacy są z reguły usuwani w cień, przenoszeni na niższe stanowiska i gorsze parafie, zmuszani do milczenia.

Jest tych księży demokratów w Polsce sporo, znacznie więcej niż w historii Polski. Przeszość z nich — to działacze antyhitlerowscy z czasów okupacji, byli więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wielu takich postępowych księży współdziałało aktywnie w pracach Rządu, zmierzających do unormowania i stabilizacji stosunków w kraju oraz przez Polskę Ludową drawienburgu odznaczony pośmiert; nie orderem „Polonia Restitutiwalczyli w tym samym duchu ks. Józef Kredą, Dominik Milewski, Zygmunt Westrowski, Baran.

Budujący demokratyczne wyrażali na łamach prasy liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa, że przypomnimy list ks. Faustmanna, proboszcza z Kazimierza, pow. Szamotuły, ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim" z dn. 1 kwietnia 1949 r., solidaryzujący się z oświadczeniem Rządu z 18 marca, oraz list ks. Jana Polaka z parafii Milejów, pow. Piotrków, ogłoszony w „Dzienniku Łódzkim" z 1 października 1949 r. Wielu postępowych narodu polskiego przejdzie bohaterskie zachowanie się takich duchownych jak ks. Jan Wojciechowski, zamordowany przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Góral, zamordowany przez hitlerowców w Oświęcimiu. Po powrocie z obozu był tępiony przez władze kościelne za otwarte głoszenie swych poglądów.

Ks. Władysław Zieciński, proboszcz parafii Zabierzowa, nawoływał w kwietniu 1947 r. do zaprzestania na podstawie amnestii i do aktywnej pracy dla Polski Ludowej.

W woj. wrocławskim występowali w tym samym duchu ks. Józef Kriedel, Dominik Milewski, Zygmunt Westrowski, Baran.

Budujący demokratyczne wyrażali na łamach prasy liczni przedstawiciele niższego duchowieństwa, że przypomnimy list ks. Faustmanna, proboszcza z Kazimierza, pow. Szamotuły, ogłoszony w „Głosie Wielkopolskim" z dn. 1 kwietnia 1949 r., solidaryzujący się z oświadczeniem Rządu z 18 marca, oraz list ks. Jana Polaka z parafii Milejów, pow. Piotrków, ogłoszony w „Dzienniku Łódzkim" z 1 października 1949 r. Wielu postępowych narodu polskiego przejdzie bohaterskie zachowanie się takich duchownych jak ks. Jan Wojciechowski, zamordowany przez hitlerowców w Dachau, jak ks. biskup Władysław Góral, zamordowany przez hitlerowców w Oświęcimiu. Po powrocie z obozu był tępiony przez władze kościelne za otwarte głoszenie swych poglądów.

Ks. Władysław Zieciński, proboszcz parafii Zabierzowa, nawoływał w kwietniu 1947 r. do zaprzestania na podstawie amnestii i do aktywnej pracy dla Polski Ludowej.

Postacie tych męczenników i wystąpienia sprzyjających ludowi Polsce, ich bohaterstwo świadczą, że w duchowieństwie polskim żyją tradycje Kołłątajów, Stasziców, Ściegiennych, że ma wśród niego następców ks. Stanisław Brzóska, ostatni zbrojny powstaniec 1863 roku.

* * *

Niestety, większość hierarchii kościelnej w Polsce wykorzystowana część kleru obrała inną drogę. Świadczą o tym fakty powyższe i cała litania faktów podobnych, których nie sposób pomieścić w jednym artykule.

Wynika z nich jasno, że hierarchia kościelna w Polsce, a przynajmniej jej większość, nie pragnęła porozumienia, lecz dążyła do zaognienia stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym, faktycznie występując przeciw niemu.

Protesty przeciw polityce Watykanu

LUBLIN. (PAP). W związku z wrogą Watykanu i episkopatu wystąpieniem Rządu w tej sprawie obradowało w Lublinie rozszerzone plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Mówcy obrad stwierdzili, iż odpowiedzią na groźbę kłótnyi będzie wzmożona oświata i praca nad odbudową ojczyzny.

* * *

Miejska Rada Narodowa w Lublinie protestuje z całą energią przeciwko uchwale watykańskiej i antyludowej działalności reakcyjnej części kleru polskiego.

Zebrani na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie całkowicie gardzą się ze stanowiskiem Rządu zawartym w jego oświadczeniu z dnia 27 lipca br.

Strajk generalny w Wenecji

RZYM (PAP). Wczoraj rozpoczęła się w Wenecji 24-godzinny strajk generalny robotników wszystkich kategorii.

Decyzję o strajku powzięła 3 bm. Izba Pracy w Wenecji dla poparcia postulatów robotników, domagających się podwyżki płac i przeciwstawiających się zapowiedzianym nowym zwolnieniom.

W forcie kosiarzy

»Tłoka« w Mierzynie

Reportaż własny „Słowa Polskiego"

Szczecin, w sierpniu.

Mierzyn leży tuż przy drodze prowadzącej ze Szczecina do Berlina. Do wsi trzeba jść 30 minut od ostatniego przystanku „ósemki".

Droga do wsi jest piękna. Wokół stoi zebrane już w stogi zboże. I to osadnicze i to, którym ochotnicy mierzyńskiego zespołu obsiali 23 hektary ugoru.

— Nie szukałem długo ochotników do uprawy ugorów — mówi działacz chłopski Wincen y Krężel. — Przyszła do roboty cała młodzież ze wsi.

ZAPROSZENIE KOSIARZY

Dziwna to wieś, ten Mierzyn. Poszedłem do Mierzyna po znajomość z ludźmi, którzy na granicy Polski Ludowej tworzą forty pracy.

W chatach nie zastałem nikogo. Po rozmowę trzeba było iść między kosiarzy.

—/Nie wie pan, że dziś jest „tłoka" w Mierzynie? — pyta mnie z uśmiechem osadnik wojskowy Ramiński.

— Co to jest „tłoka"?

— Zapraszamy pana do nas, a dowie się pan co to znaczy.

Przyjąłem zaproszenie i po chwili razem z wczasowiczami, korzystającymi z wczasów chłopskich i z gościnności osadników mierzyńskich, znajdowałem w zwózce zboża. Dla nas mieszczuchów jest to diable ciężka robota!

WIEM CO TO JEST „TŁOKA"

„Tłokę" zwołuje się w Mierzynie często. Jest to po prostu jaknajszerzej pojęta pomoc kolleżeńska. Staje do niej kto żyw. Kościuszkowiec Pupko, wzorowi rolnicy Kaczmarek, Horydowicz, Suchorski, Parczyński, Jakubiszyn, rzeszowianin Bigoń, reemigrant z Francji, soltysz Macieszonek. Wszyscy.

Dawno już stali się oni jednolitym społeczeństwem. Jeśli trzeba skosić zboże, idą zgodną gromadą z pola na pole. Obsługują ich te same maszyny obrotowe. Po kolei dostarczają koni, które odwożą do miasta zbierane co rano od wszystkich osadników nabiał, warzywo i drób.

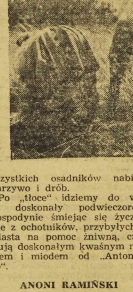

Po „tłoce" idziemy do wsi na dokonany podwieczorek. Gospodynie śmiejąc się życzliwie z ochotników, przybyłych z miasta na pomoc żniwną, częstują doskonałym kwaśnym mlekiem i miodem od „Antoniego".

ANONI RAMIŃSKI KOCHA PSZCZOŁY

Antoni Ramiński jest na pewno swego rodzaju przodownikiem pracy. Mało mamy w Polsce takich specjalistów-pszczelarzy, jak on. Będzie ich dużo i w Mierzynie.

Antoni także zwołuje „tłokę". Jest ona mniej liczna, niż ta żniwna. Ma jednak inną cechę: liczy. Wielu pomocników-amatorów, jak np. osadnik Mojsiewicz, otrzymuje na najdogodniejszych warunkach roje pszczół. Takich właśnie małych pasiek chłopskich będzie tyle, ile jest amatorów zgłoszających się u Ramińskiego.

— Czy jest pan też osadnikiem wojskowym? — pytam siwego już człowieka.

— Nie. Wojnę przebiedowałem w tawnym forcie Nr. 9 pod Kownem, o którym tak dużo mówił prokurator radziecki w Norymberdze.

Oglądam ubogie, ale jakże znamienne archiwum nadgranicznego osadnika. Zaświadczenia radzieckich władz wojskowych o tym, że „Ramiński siedział w obozie za dostarczanie broni i ubrań partyzantom radzieckim i polskim, oraz za udzielanie pomocy Żydów" i druga pamiątka wojenna odznaczenie za wojnę 1941—1945.

Słusznie może mieć zaufanie do ludzi tego typu czuwający nad granicą Rzeczpospolitej WOP-owiec!

DOBRZE SIĘ DZIEJE W MIERZYNIE, ALE...

Wszędzie, gdzie udało mi się rozmawiać o społeczeństwie mierzyńskim, słyszałem słowa dobre. Wiem więc, że chcą ci osadnicy być wsią spółdzielczą, że zakontraktowali duży procent tuczników, że sprowadzili własnym przemysłem rasowe bydło zarodowe, że panuje tu niemal rodzinna atmosfera braterstwa. Widziałem czytających liczne pisma ZMP-owców i przyglądałem się usportowionej młodzieży mierzyńskiej, dla której ob. Cyber zakupił piłkę. Mógłbym napisać z czystym sumieniem, że „dobrze się dzieje w Mierzynie", gdyby nie to, że:

Dotychczas mimo starań dzia chane i spełnione.

Mierzynie telefonu i nie znalazły się pieniądze na remont domu ludowego, w którym trze jaknajszybciej zainstalować radio i czytelnię.

Myślę, że te prośby społeczności mierzyńskiej za jej trud i za to pełne pracy „stróżowanie" u rubieży Rzeczypospolitej winny być jaknajszybciej wiadomościami Szczecinie wysłu-

Cz. Ostańkowicz.

NA HORYZONCIE

Pakty i narody

O wojażach generałów amerykańskich

Szefowie sztabów amerykańskich sił zbrojnych, generałowie Bradley i Vandenberg oraz admirał Desebledi odbywają tournee po krajach zmarshallizowanych. Wyżsi dostojnicy, przedstawiciele soldateski amerykańskiej przyjechali do Europy, aby ostatecznie podporządkować państwa uczestniczące w pakcie atlantyckim, planowi strategicznemu, opracowanemu przez amerykańskie Ministerstwo Wojny.

Mimo, że szczegóły tego planu trzymane są w ścisłej tajemnicy, istota jego jest doskonale znana. Jest to plan wojny, przeciwko siłom demokratycznym na całym świecie ze Związkiem Radzieckim na czele.

Amerykańscy podżegacze wojenni bynajmniej nie mają zamiaru prowadzić wojny własnymi rękoma. Jak oświadczył naczelnik sztabu armii amerykańskiej, gen. Bradley, Stany Zjednoczone ograniczają swój „wkład" w dzieło agresji do lotnictwa strategicznego i bombowców atomowych.

Nosząc się z zamiarem prowadzenia wojny cudzymi rękami, amerykańscy podżegacze wojenni domagają się od swych satelitów europejskich konkretnych zobowiązań w dziedzinie dostaw mięsa armatniego.

Wydelegowanym do Europy generałom amerykańskim polecono w kategorycznej formie oświadczyć krajom — uczestnikom paktu atlantyckiego, że jeśli pragną aby Senat amerykański zaaprobował program uzbrojenia Europy Zachodniej, muszą ostatecznie zrezygnować z suwerenności narodowej, udzielić monopolistom amerykańskim nieograniczonych pełnomocnictw i dać im pełną władzę decydowania o losach narodów europejskich.

Ten nowy, brutalny nacisk na kraje zachodnio - europejskie wywiera się pod pretekstem „skoordynowania akcji". Powołując się na konieczność takiej koordynacji, monopoliści amerykańscy starają się zamaskować w ten sposób swój bezczelny dyktat.

* * *

Przybyli do Niemiec Zachodnich szefowie amerykańskich sztabów wojskowych, odbyli na radę z przyszłym „wysokim komisarzem" Niemiec Zachodnich, Mac Cloy'em w kwestii dokoop towania Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. W szczególności rozpatrywano możliwość przeistoczenia szeregu punktów na wybrzeżu Morza Północnego — w bazy dla marynarki amerykańskiej oraz kwestię zbudowania nowych łodzi nisk amerykańskich

Rozumie się, że z chwilą ostatecznego ukonstytuowania państwa zachodnio - niemieckiego, przywróceni do swych praw militaryści niemieccy również zobowiążą się dostarczać mięso armatnie.

Nie ulega wątpliwości, że gdy o zaopatrywaniu w mięso armatnie decydowali „jedynie europejscy pachołkowie monopolistów amerykańskich, naczelnicy amerykańskich sztabów sił zbrojnych mogliby liczyć na pełny sukces swej misji.

Jednakże narody obracają w niwecz rachuby podżegaczy wojennych i nie pozwalają się do obowiązków, przyjętych przez ich sprzedajne rządy.

Podczas, gdy feldmarszałek Montgomery wyciągnięty na baczność słucha rozkazów swej zwierzchności amerykańskiej, prasa ludzie Anglii oświadcza, że nie mają zamiaru walczyć i umierać w obronie interesów monopoli amerykańskich.

To samo dzieje się we Francji, we Włoszech i w samej Ameryce.

— Co się stało?! Dlaczego ten szalony pośpiechu Dokąd i poco pędzi to zgrabne dziewczę?

— Oczywiście — do najbliższego kiosku gazetowego po numer „Świata Mody", który już jest w sprzedaży.

W.244

Osobliwości małżeńskie

Gdy najbliższym krewnym mężczyzny był siostrzeniec...

Niedawno wpadła mi w ręce urocza książeczka pt.: „Przyjaciele i przyjaciółki żon" — Teodora Jeske - Choińskiego, popularnego pisarza sprzed pół wieku. Zacny autor na przeszło 400 stronach druku bardzo poważnie dowodzi, że przyczyną wszelkiego zła na świecie jest emancypacja kobiet.

Warto się zastanowić nad uwagami sympatycznego skądinąd pana Teodora. Czy rzeczywiście kobiecie było tak dobrze pod opieką męża i czy istotnie zawsze zmuszona była słuchać swego pana i władcy?

Pan Jeske - Chojński myli się, jak samo zresztą jak myliło się przed nim i po nim wielu innych antyfeministów. Historia nie szej ludzkości, zna bowiem długie okresy, kiedy kobieta cieszyła się wielką swobodą i nie ona mężowi, ale raczej małżonek podlegał tej rzekomo słabszej połowie.

W dziejach naszych, według Encyklopedyczny Słownik rozróżnić trzy główne formy małżeństwa, które na ogół odpowiadają trzem głównym fazom rozwoju ludzkości. Dla okresu dzikości — **małżeństwa grupowe**, kiedy to kilka sióstr mieszkało ze swymi mężami we wspólnym gospodarstwie, przy czym każda z nich mogła korzystać z usług małżeńskich męża swoich sióstr. Dla okresu barbarzyńskiego charakterystyczne są **małżeństwa parzyste**, gdy siostry mieszkają w dalszym ciągu we wspólnym gospodarstwie, lecz każda z nich posiada tylko dla siebie męża, pochodzącego z innego rodu. I wreszcie rozróżniamy **małżeństwa monogamiczne** które rozpoczynają erę cywilizacji.

Małżeństwa grupowe, rządzące się prawem macierzystym, do tej pory można zaobserwować na Hawajach, gdzie noszą nazwę „rodziny puna lua".

KOBIETA GŁOWĄ RODZINY

Postuchajmy, co mówi o przywilejach kobiety w małżeństwie grupowym i perzystym znawca tych spraw misjonarz **Artur Wright**, który wiele let spędził wymagając za wzgledu na dzie dziczenie majątku przez dzieci, bezwzględnej wierności i poddaństwa kobiety. Jest to niesłychanie ważny moment dla kobiet. Zniesienie bowiem prawa macierzystego oznaczało światową **rewolucję historyczną kobiecego.** Mężczyzna ujął w swe ręce również ster domu, a kobieta poniżana i uciemiężona stała się niewolnicą jego cemiejności, jedynie narzędziem do rodzenia dzieci.

Wyeliminowanie rodziny monogamicznej rozpoczyna erę cywilizacji. Zaznaczyć jednak należy, że bezwzględna wierność obowiązu je tylko kobietę, nie zaś mężczyznę.

Nowa forma rodziny występuje jeszcze w całej bezwzględną surowością zwłaszcza u Greków okresu bohaterskiego. I tak — u Hesioda zdobyte brenki stają się ofiarami zwycięzców. Obok kazdego wybitniejszego bohatera homerowskiego widzimy brenkę, z którą dzieli on namiot i łoże. Słub na żona musiała godzić się z tym stanem rzeczy.

To poniżające stanowisko kobiety trwało z mniejszymi lub większymi odchyleniami przez cały okres starożytności, średniowiecze, czasy nowożytne, aż do Rewolucji Październikowej 1917 roku. A le o tym już w następnym felietonie.

Hanna Muszyńska - Hoffmanowa

Kobieta i konduktor

Wrogowie pieniędzy Nr 1

Może brzmi to paradoksalnie, ale stanowczo wrogiem pieniędzy numer jeden są właśnie... kobiety i konduktorzy tramwajowi. Jakże często zaobserwować możemy w tramwajach na stępującą scenkę. Pasażerka wyciąga z torebki pognieciony banknot, który na pierwszy rzut oka przypomina raczej zwiniętą kolorową szmatkę. Rzecz dziwna, że torebki niewieście okazują się w praktyce bardzo niewygodnym schowkiem dla biletów płatniczych. Widocznie zbyt bliskie towarzystwo puder niczki, kredki do ust i innych niezbędnych akcesorii płci piękn ej działa ujemnie na ich wygląd. Tak samo większość fundkcjonariuszy tramwajowych po macoszemu traktuje otrzymane od pasażerów banknoty.

Niewielu konduktorów zadaje sobie nawet fatygę rozprostować należycie banknoty. Prze ważnie również zwięzie wędruj ą one z rąk pasażerów do torby konduktorskiej.

Na skutki takiego postępowania nie trzeba długo czekać. Po paru tygodniach zupełnie nowy banknot staje się brudnym strzępkiem papieru. W ten sposób Narodowy Bank Polski zmuszony jest wypuszczać nowe emisje, chociaż stare mogłyby ciągle z torebki krążować w obieg. Z uwagi na specjalny gatunek farb i papieru druk nowych banknotów kosztuje wiele kosztów. A tymczasem strata, wynikłe wskutek niedbałego obchodzenia się z pieniędzmi, zamiast maleć — stale wzrastają. W dalszym ciągu nie szanujemy biletów płatniczych, chociaż właśnie na tym odcinku należało by przede wszystkim zastosować system „O". Wszyscy bezstronnie przyznać musimy, że tego rodzaju marnotrawstwo przynosi ujmę uświadomionym obywatelom.

A może należało by pomyśleć o jakiejś akcji dokształcającej, która nauczyłaby publiczność właściwego obchodzenia się z banknotami?

(h)

Niedoścignione wzory sztuki tanecznej

Przed występami zespołu baletowego Moskiewskiego Teatru Wielkiego

W XIX wieku Włochy i Francja, które dotychczas były ośrodkami sztuki baletowej, tracą swój prymat na rzecz Rosji. Najlepsi baletmistrze świata sjedzają do Moskwy i Petersburga. Niezadługo pod ich kierunkiem wyrastają zespoły doskonałych tancerzy, ale uczniowie w krótkim czasie przerastają mistrzów. Okazuje się, że właśnie w Rosji znajduje się niewyczerpana skarbnica talentów tanecznych. Wtaw rzą się styl rosyjski, który odtąd niepodzielnie króluje na scenach baletowych. Marius Petipa stwarza doskonałe wzory tańców. Powstają wspaniałe widowiska baletowe, olśniewające wystawą, nieskazitelną techniką. Błyszczą „primabellerliny", mężczyźni schodzą do roli „partnerów".

Jednak forma baletu zaczyna kostnieć i nużyć rutyną. Wtedy sjawiają się **reformatory baletu rosyjskiego:** Fokin i Diagilew wyzwalają tańce z obowiązujących, żelaznych reguł. Zjawia się wyraz tańca ruchliwa mimika. Z popisów solistek, głównie przyjemny przenosi się na całość widowiska. „Trykoty", „baczki" (białe króciutkie spódniczki) i balerki (pantofelki o ostrywnych kończach, konieczne przy tańcu „pointowym") przestają być strojem obowiązującym.

Prawdziwą jednak rewolucję w zasadach baletu wprowadziła **radziecka szkoła baletowa.** Stanowi się przede wszystkim wychować ludzi wszechstronnie wykształconych. Uczniowie radzieckich szkół choreograficznych studują obok sztuki baletowej fizykę, matematykę, geografię, historię, e przede wszystkim historię literatury, etyki i folklor. **Tancerz** przestaje być tylko świetnym technikiem a odtwórcą, ale staje się **twórczym artystą.** W tańcach klasycznych i baletach historycznych może się wczuć w ducha epoki, zna obyczaje ludowe i oryginalę tańców narodowych, którego życie przedstawia w ruchu tanecznym. Tanlec charakterystyczny zdobywa sobie prawo obywatelstwa na scenie baletowej.

Wszystkie te cechy i zalety współczesnego baletu radzieckiego posiada w najdoskonalszej formie **zespół baletowy Moskiewskiego Teatru Wielkiego ZSRR,** który ujrzymy 8 i 9 bm w Hali Stu.

Zapoznajmy się z sylwetkami czołowych tancerzy tego świetne go 100-osobowego zespołu:

Olga Lepiesyńska, artystka ludowa RSFRR, przy zawrotnej wirtuozerii technicznej posiada ogromną radość życia i młodzieńczy zapał i temperament. Kreowanie przez nią współczesne postacie nacechowane są głębokim wyrazem i optymizmem, w tańcach klasycznych oczarowuje niezkazitelną technika.

Młodą primabalerinę **Zofię Gołowkinę,** która w bieżącym sezonie na scenie Moskiewskiego Teatru Wielkiego tańczyła prawie wszystkie czołowe partie, nieprzównaną odtwórczynię postaci klasycznego baletu — ujrzymy w niezapomnianym Jeziorze Łabędzim" Czejkowskiego i w „Coppelii" Delibesa.

Irena Tłomiżowna tancerka pełna ekspresji scenicznej, wystąpi w uduchownionej partii Marii, tragicznie ginącej w nowoli obsna Krymskiego Gireja, w balecie B. Asafiewa osnutym na tle poematu Puszkina „Fontanny Bakczysarajui". Tichomirowa zobaczymy również w „Jeziorze Łabędzim" w partii Odetty-Odylii, uważanej za najtrudniejszą wśród partii baletów klasycznych.

Wszechstronnym tancerzem jest **Asaf Messerer.** Stworzone przez niego kreacje są oryginalne, ostro nakreślone, charakterystyczne. Jest on świetnym partnerem w dziedzinie klasycznej, a zarazem niezwykle pomysłowym twórcą tańców charakterystycznych. Sławną jego sceną jest postać Kaszczeja chińskiego w świetnym balecie Gliera „Czerwony mak". Mistrzowska mimetyka tanecznaa Messerera, jak przykład, stanowić może wzór kompozycji tanecznej małej formy. Mistrzami tańca klasycznego są również **Michał Gaziewicz, Włodzimierz Preobrażeński i Jerzy Hofman.**

Tańce ludowe polskie, rosyjskie, hiszpańskie węgierskie, bałkańskie są opracowane do perfekcji temperamentu solistów **Walentyny Kaleckiej, Nadziei Kapustiny, Jerzego Tarabanowa i Borysa Borisowa.**

Niesposób zresztą wymienić wszystkich solistów tego zespołu, którzy technikę i wyraz tańcu doprowadzili do perfekcji. Aby **dać sobie sprawę** z ich popisom artystycznego, trzeba zobaczyć balet Moskiewskiego Teatru Wielkiego w tańcu.

Wojciech Dziedzuszki

Wczoraj, dziś i jutro dróg kołowych w Polsce

Nasze drogi nigdy nie miały dobrej marki — ani w świecie, ani w kraju ojczystym. Nie dziwmy przecież mówiło się w dawnej Polsce, że „niemieckie posty, polskie mosty i włoskie nabożeństwa — to wszystko są błazeństwa". Po rozbiorach, w Polsce Kongresowej bezdroża utrzymywane były „ze względów strategicznych" przez sztab generalny carskiej Rosji. W przedwojennej Polsce sanacyjnej, jeszcze w 1939 roku szermowano tym samym, przestarzałym argumentem bezdroży, którze błotem i piachem miały powstrzymać pancerne zagony czołgów Hitlera.

Na szczęście politykę złych dróg mamy już za sobą, a wraz wa dobrych i nowoczesnych — jest stałą troską rządu i społeczeństwa. Rzecz jasna, że w tej dziedzinie mamy sporo do zrobienia.

STAN DAWNY I OBECNY

Według ostatnich danych przedwojennych, mieliśmy w Polsce na dzień 1 IV. 1938 r. — 63.169 km dróg o twardej nawierzchni, w tym 14.709 km dróg państwowych, 34.333 km wojewódzkich i powiatowych, oraz 14.127 km — dróg gminnych.

Po wojnie granice Polski przesunęły się ku zachodowi, którzy drogi względem wyposażenia w drogi kołowe wyprzedzał znacznie tereny wschodniej i centralnej Polski. Dzięki temu długość dróg kołowych wszystkich kategorii wynosi obecnie około 97.000 km, w tym państwowych 16.977 km, wojewódzkich 20.497 km, powiatowych 34.611 km i gminnych 24.520 km.

Mimo, że mamy przeciętnie 30,5 km dróg na 100 km² powierzchni kraju, a wiec niemal dwa razy tyle, co przed wojną, jesteśmy jednak i tak w gorszej sytuacji, niż np. Czechosłowacja (51 km na 100 km²), czy Niemcy (45,5 km na 100 km²). Poza tym gęstość dróg różni się w poszczególnych dzielnicach kraju. Nierównomierność rzuca się jaskrawo w oczy przy porównaniu np. województwa wrocławskiego z woj. lubelskim. Podczas gdy pierwsze wykazuje się 51 km dróg na 100 km² powierzchni, drugie ma zaledwie 13,1 km na 100 km². Drogi kołowe na terenach Polski centralnej i wschodniej cechuje poza tym niższy poziom techniczny. Niemcy bowiem nie tylko zburzyli 4.387 mostów drogowych, niszcząc ogółem 50 % łącznej ich długości, ale nie dbali również o konserwację dróg kołowych, powodując spadek wartości nawierzchni w stosunku do stanu przedwojennego o 30 procent.

DROGI W PLANIE TRZYLETNIM

Mimo, że budowy nowych dróg plan nie przewidywał, odbudowy i przebudowy (na nowoczesną) nawierzchni drogowej, oraz do odbudowy mostów, to jednak miare nasilenia robót może w tym okresie zliquidstrować: 1) zużycie smoły (w 1948 r. — 30 tys. ton) dziesięciokrotnie wyższe niż przed wojną; 2) zużycie całej ilości asfaltu, która mogła być przydzielona dla robót drogowych, całej ilości kostki, klinkierów itp. i 3) ostatnie wszerzenie pocznych możliwości produkcyjnych stali na cele odbudowy mostów.

Rezultaty są widoczne. Stan głównych szlaków drogowych, łączących stolice z ważnymi ośrodkami gospodarczymi kraju, poprawił się zdecydowanie. Set ki odbudowanych mostów ułatwiają przewozy towarów i ludzi. Do 1950 r. zakończy się również odbudowa wszystkich zburzonych podczas działań wojennych mostów stałych na Wiśle.

Poza udziałem Państwa w odbudowie dróg kołowych, coraz istotniejszą stanie się wkład samorządów, które w 1948 roku wybudowały 550 km nowych dróg samorządowych (w 1947 r. — 134 km).

ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Gospodarka drogowa nabiera imponującego rozmachu w planie sześcioletnim. Oprócz zwykłej konserwacji, dalszej odbudowy mostów i dróg, projektowane jest pełne unowocześnienie 4.000 km naszych wielkich arterii komunikacyjnych, łączących polityczne, gospodarcze, administracyjne i kulturalne ośrodki. Zwiększy to tempo odbudowy z r. 1949 dwukrotnie, zużywając całe ilości produkowanych w kraju materiałów nawierzchniowych.

Niezależnie od robót odbudowy przewidywana jest również budowa 6.000 km nowych dróg, w ogromnej większości samorządowych, powiatowych i gminnych, a więc związanych przede wszystkim z potrzebami lokalnymi i to głównie w województwach uboższych pod względem zaopatrzenia w drogi kołowe: warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim i białostockim. Sprostanie tym wzmożonym zadaniom nie będzie łatwe, zwłaszcza na odcinku personelu fachowego, jak i podstawowych materiałów drogowych. Zużycie tych ostatnich wzrośnie w stosunku do r. 1949 następująco: stali (mostyl) o 100 %, asfaltu o 100 %, smoły drogowej 130 % i kamienia z kamieniołomów aż o 300 %.

Sprostanie tym wzmożonym zadaniom ułatwi fakt, że drogi kołowych — młodsza siostra PKP — w całej rozciągłości zacznie pełnić swe zadania pomocnicze i uzupełniające w dziedzinie transportu i komunikacji. A zadania te w związku ze stałym zwiększaniem się naszego parku samochodowego wzrosną wielokrotnie. Już obecnie poddajmy kilkanaście razy więcej samochodów, niż przed wojną. A plan sześcioletni przewiduje w końcowym swym etapie produkcję roczną — 12.000 traktorów, 15.000 samochodów ciężarowych i 10.000 osobowych.

J. K. W.

Teodor Loginow

„Dnieproges" powstał po raz drugi

Pięć lat — od 1927 do 1932 — trwała budowa największej elektrowni wodnej na brzegu Dniepru, „Dnieproges". Było to osiągnięcie o wielkim znaczeniu gospodarczym. Dniepr — największą rzekę Ukrainy przegrodziła potężna tama. Woda zalała sterczące kamienie (porohy) co umożliwiły rzecznym statkom na całej rzece. Wielka elektrownia wodna, wytwarzająca tanią energię elektryczną, umożliwiła gowarnie wielkich zakładów przemysłowych. Uruchomienie „Dnieprogesu" pozwoliło także na rekonstrukcję na dalszej etapie Kryżek Zaporoża.

Zasadniczej zmianie uległo życie w okolicznych wsiach i kołchozach. Do najcięższych prac wiejskich wprzągnięto maszyny elektryczne. Przed drugą wojną światową „Dnieproges" przekazywał energię elektryczną kopalniom węglowym w Donbasie.

Podczas wojny hitlerowcy zniszczyli celowicie ten piękny obiekt gospodarczy. Z wszystkich skomplikowanych urządzeń pozostała jedynie osość temy. Stratę materialną wynosiły przy wierzchownej ocenie ponad miliard rubli.

Odbudowę „Dnieprogesu" rozpoczęto jeszcze podczas działań wojennych, w marcu 1944 r. Niemcy, niszcząc elektrownię, liczyli na to, że odbudowa jej będzie niemożliwa. Robotnicy radzieccy pracą i umiejętnością dowiedli czgoś wręcz przeciwnego.

13 marca 1947 r. uruchomiono pierwszy hydrogenerator. 8-go czerwca tegoż roku otwarto żeglugę na Dnieprze, to znaczy zakończono budowę tamy. Pierwsze uruchomiono jeszcze dwa agregatory Nr 2 i 3.

Najważniejszą rolę w odbudowie „Dnieprogesu" odegrali Leningradzkie Zakłady Metalurgiczne im. Stalina, Leningradzkie Zakłady Elektrotechniczne im. Kirowa oraz Nowokramatorska fabryka, które w rekordowym czasie wyprodukowały potrzebne hydroturbiny i hydrogeneratory. (Warto zaznaczyć, że pierwsze agregatory produkcji przedwojennej nie tylko dokonczone były z opóźnieniem, lecz okazały się bardzo miernej jakości). Generatory radzieckiej konstrukcji są proste i trwałe. Posiadają znacznie większy współczynnik wydajności niż agregaty produkcji amerykańskiej. Są dziecięcy specjeśliści potrafili określić ówczesne montowania, który wed ług teoretycznych obliczeń powinien był trwać 12 — 14 miesi., a wykonany został w ciągu niespełna 7 miesięcy.

Wszystkie prace przy odbudowie Dnieprogesu wykonały zupełną dojrzałość techniczną radzieckich zakładów przemysłowych i wysoką umiejętność radzieckich konstruktorów.

Jednocześnie z zakończeniem odbudowy Dnieprogesu prowadzone są duże roboty budowlane. Wykańczany jest obecnie „Pałac Kultury" energetyków, który również będzie sanatoriowym na 700 osób, klub sportowy, dwie czytelnie i dziesiątki pokojów dla zajęć świetlicowych. Budujesię też osiedle mieszkaniowe, zaopatrzoną w liczne laboratoria i pracownie naukowe.

Odbudowano już całkowicie osiedle mieszkaniowe pracowników Dnieprogesu. Powstały z gruzów szkoły, biblioteka, szpital, poczta, pawilon handlowy, kanalizację.

Obecnie w Dnieprogesie pracuje pięć agregatorów i przygotowuje się ustawienie następnych.

Kolektyw budowniczych Dnieprogesu, w uznaniu zasług odznaczony został orderem im. Lenina, w 645 spośród robotników otrzymało ordery i medale Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki wysoko ceni pracę i umiejętności swych obywateli.

List z Belgii

Drugi ręcznik i jego historia

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego"

Bruksela, w lipcu

Jadąc z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, przekraczasz się granicę belgijską w miejscowości Herbesthal, małym miasteczku położonym o kilkanaście kilometrów za Aleksgranem. Rewizja graniczna jest bardzo pobieżna. O ile w Aleksgranie kontrola niemiecka nie ogranicza się tylko do przeszukania bagażu, ale składa się z kilku skomplikowanych czynności, między którymi poczesne miejsce zajmuje dokładne zbadanie wszystkich z zewnątrz i wewnątrz, o tyle tutaj celnicy belgijscy spoglądają tylko na otwarty bagaż, zamykają kufry, pisią kredą tajemnicze znaki — i sprawa załatwiona.

Ale nawet gdyby nie było rewizji granicznej, gdyby nie trzeba by wysiadać z pociągu i czekać za drewnianym szlabanem na zakończenie kontroli, można by się łatwo zorientować, że granica belgijska została przekroczona. Mianowicie — fakt to na pierwszy rzut oka pozornie błahy — w toaletach wagonowych pojawiają się po dwa ręczniki. Nie byłoby się dziwnego, gdyby kolejże belgijskie dostarczyły podróżnym po jednym ręczniku — ostatecznie Belgia była zawsze krajem o wysokim poziomie życiowym i zawsze starała się ugrzecznić nie pobyt cudzoziemcem. Ale dlaczego posuwa swoją dbałość aż tak daleko?

„ZA DUŻO"

„Tajemnica" dwóch ręczników wyjaśniła się dopiero po przybyciu do Brukseli, obejrzeniu kilku sklepów i porozmawianiu z ludźmi, którzy orientują się w sytuacji gospodarczej Belgii. Kiedy wychodzi się z Gare du Nord na kolorową, tętniącą wielkomiejskim rozchem, linię samochodów Rue Neuve, można by odnieść wrażenie, że Belgia znajduje się w samym centrum niesychanego rozkwitu i dobrobytu gospodarczego.

Sklepy przepełnione są wszelkiego rodzaju towarami, a na ich witrynach ugina się wystawy. W wielkim magazynie „Bon marche" — olbrzymim 6-piętrowym budynku! Ileż czymi dwoma pietrami wypuszczono mi w ziemię, można dostać dosłownie wszystko — począwszy od amerykańskich herbatników, a skończywszy na płytach gramofonowych, radach i obiadach, wydawanych w amerykańskich barach automatycznych. Jest wszystko tak wiele, że aż za dużo.

— I to jest cała nasza trudność — powiedział mi „kolator gospodarczy zędnej z powściągnięta gazet bruksielskich. — Belgia wchodzi w okres recesji gospodarczej. Nie ma pan przejrzy gazety. Wszystkie przepełnione są ogłoszeniami o wyprzedaży, obniżce cen, najrozmaitszych premiach i ułatwieniach przy kupnie. Tu się już nie tylko wyzywa, ale wprost goni klientów — a bezstetów brak.

Istotnie. Wielkie sklepy i magazyny nie szczędzą wysiłków, by przyciągnąć do siebie kupujących. W pierwszych latach po wojnie sytuacja była zupełnie odwrotna — klienci chodzili od sklepu do sklepu i błagali sprzedawców, by w ra cie nadejście partii towaru „nie za pominali" starych klientach".

Teraz gdy wejdzie się do sklepu, w zasięgu pierwszego rzędu — trudno się wprost opędzić propozycjom kupienia jeszcze paska, pod wiązki i sznitek, które sprzedający ciągle się wetknąć. Jeżeli nie chce ci się wychodzić z domu po zakupy, możesz zamówić potrzebny towar telefonicznie. Bądź pewny, że zostanie ci przyniesiony za „małą godzinkę" do mieszkania przez specjalnego posłańca.

HASŁO DNIA

Hasło dnia brzmi: kupować! Dlatego właśnie kolejże belgijskie kupują po dwa ręczniki do jednej toalety, dlatego ogłoszenia o „soldes" — wyprzedażach z obietnicami „najtańszych cen, najlepszej obsługi i największych udogodnień" zajmują na przykład 12 z ogólnej liczby 18 stron popularnego dziennika popołudniowego „Le Soir".

Ale pomimo to kupujących wciąż brak. Według obliczeń oficjalnego biuletynu ministerstwa handlu — sprzedaż w sklepach i hurtowniach spadła od marca do czerwca o 10 proc. — pomimo, że okres ten przypadł na sezon letni.

Kilenci grymasują coraz bardziej i wielu kupuje wprost w hurtowniach, które w braku w większych zamówień i pomimo solennych obietnic składanych detalistom, że nie będą sprzedawać towarów pojedynczym obywatelom — odstępują je po dużo niższych cenach. Rozmawiałem ze studentką Uniwersytetu Bruksielskiego, która zakupiła mi piękną, skórzaną torbę, za którą w sklepie detalicznym żądano 360 franków. W hurtowni „z pocałowanem rękę" sprzedano ją za 250 czyli o 17 proc. taniej.

CHEVROLETY I COCA-COLA

Wskutek zastoju, który daje się powoli, ale bardzo wyraźnie odczuwać w handlu — rośnie bezrobocie. W końcu roku ubiegłego wynosiło ono 66.000 ludzi — obecnej liczba ta wzrosła do 120.000. Trzeba, przy tym pamiętać, że Belgia liczy zaledwie 8 milionów mieszkańców, wobec czego bezrobocie przy takiej liczbie ludności sfmowi na dużo poważniejszy problem niż na przykład we Francji.

Sytuacja zaostrzyła się wskutek nieswykłe silnej konkurencji amerykańskiej, dla której w wyniku proamerykańskiej polityki rządu belgijskiego, granice stoją otworem.

W Brukseli nie widać prawie innych pojechodzi — jak tylko amerykańskie, innych radiododziomków — jak tyko z USA, innych samochodów — jak cadillaki czy Chevrolety, a olbrzymie afisze z napisem „drink" firmy coca-cola" coraz bardziej od bierają klientów belgijskiej wytwórczości browarniczej.

Ale konkurencja z Amerykanami, na rynku belgijskim — to jeszcze pół biedy. Belgowie są w sytuacji, w której eksport staje się niezbędnym czynnikiem uzdrowienia sytuacji gospodarczej. Belgowie mają co eksportować — tekstylia, wyroby precyzyjne a nawet węgiel. Ale niestety, w takiej samej sytuacji znajdują się również Amerykanie, którzy oczywiście ani myślą o wpuszczeniu Belgów na rynki zachodnio-europejskie, a jednocześnie patrzą niechętnym okiem na ich próby zdobycia rynków na wschodzie Europy.

„ŚWIETNY INTERES"

W tych warunkach rząd belgijski prowadzi politykę co najmniej dziwną. Przed kilku dniami podano wiadomość o zawarciu układu bandlowego między Belgią a Nadzemi Zachodnimi. Układ opiewa na sumę 11 miliardów franków, czego 3 miliardy przypada... na import węgla z Trizonii.

W czwartek gdy w kopalniach belgijskich wzrasta bezrobocie, mnożą się strajki i sytuacja ciągle się pogarsza, w chwili, gdy wielkie hałdy węgla są bezużyteczne, bo nie można znaleźć nabywcy, Belgia importuje za 3 miliardy franków towar, który praktycznie ma mogłaby eksportować. Przegląd innych artykułów na liście importowej Belgii daje podobne rezultaty: import tekstyliów — podczas gdy fabryki tekstylne w Belgii stoją bez pracy, import artykułów metalowych, które Belgia może produkować sama.

Istotnie, jest to świetny interes... Ale nie dla Belgii.

W tym samym czasie handel z Europą wschodnią, który w dużym stopniu zastąpiłby rynki wschodnie, kuleje i to bynajmniej nie z winy krajów Europy wschodniej. Przed półtora rokiem zawarty został organizacyjny układ handlowy ze Związkiem Radzieckim. Związek Radziecki dostarczył Belgii wszystkiego, do czego zobowiązał się w układzie. Tymczasem dostawy belgijskie do Związku Radzieckiego pozostały dalsze w tyle i obecnie ZSRR posiada w Belgii ujemne aktywne konto, którego nie można wykorzystać z powodu obstrukcji belgijskiej. A przecież wykonanie tego układu i rozszerzenie go, do czego Związek Radziecki wyraził pełną gotowość — miałoby o wiele większe znaczenie, niż dwa ręczniki w jednej toalecie.

Wojciech Badowski

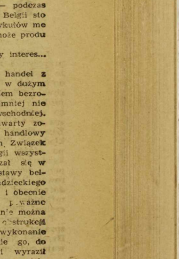

Lucyno, kotlet się pali! Gdzieś ty przepadła?

— Daj mi święty spokój! Muszę przejrzeć do ko'ca „ŚWIAT MODY".

W-ski

Porady prawne

Ob. Hajdziński — Szklarska Poręba. — Jak wynika z otrzymanego listu wasz zażalenie, po śladu! Obywatel od 1945 r. — dwa miesiąca: jedenie w Krakowie, drugie na Dolnym Śląsku.

Z punktu widzenia prawnego a nadto społeczno — gospodarczego, stan ten sprzeczny był z obowiązującymi przepisami, w szczególności z dekretem o publicznej gospodarce lokalami, który zwą mocą obejmuje również miasto Kraków.

Ponieważ Obywatel mieszkał stale na Dolnym Śląsku, więc władza kwaterunkowa, w Krakowie miała pełną podstawę przydzielić to mieszkanie innej osobie. Być może, że lojalnie się stało, jż przydzielił ten otrzymała uzyskująca przedmiotowe mieszkanie jakaś sprytna krewna, czy powinowata, a która bitwie będzie Obywatelowi przeprowadzić rozliczenia, niż gdyby mieszkanie przydzielone zostało obcej osobie. Jeśli w kwestii rozliczenia trudno będzie uzyskać porozumienie, sprawę należy wnieść na drogę sądową.

Co do ewentualnego enulowania przydzielania wydanego krewnej Obywatela i ponownego przydzielenia mieszkania Obywatelowi, to sądzimy, że sprawa ta minimalne szanse pozytywnego załatwienia, jakkolwiek można próbować dowodzić wiedzom kwaterunkowym posiadaną umowa o sprzedawanie, że przydział wyrobiony był podstępnie i z pominięciem prawnie sprawnionej, która nie ma ta możności najść w tej sprawie odpowiedniego stanowiska.

Na szerokim ŚWIECIE

● Inwazja słoni ● Motocykl-hulajnoga ● Przed 7.000 laty

Gdy w Polsce narzekamy na zimę i dżdżyste lata, w Afryce Południowej panują niezwykłe upały i katastrofalna susza. Te wyjątkowe nawet w tropikalnych krajach warunki atmosferyczne spowodowały zupełnie niezwykłe zjawisko zbiorowego szaleństwa słoni.

Obrzymie stado, liczące przeszło 5.000 zwierząt, ruszyło się w północno-wschodniej Kenii (Afryka Południowa) i rozpoczęło oszalałą ofensywę, tj. zbiorowy marsz na przełaj w kierunku Oceanu Indyjskiego.

Susza i upał doprowadziły słonie do wściekłości. Zachowują się one bardzo zuczepnie, niszczą po drodze pola, lasy, uszczelą roślinność i nawet osady tubylców. Praj, jak niepowstrzymana lawina. Między nimi dochodzi nieustannie do zatargów i staczają z sobą walki.

Ciekawe jest, że potęgne te zwierzęta kierują się jakąś swoją własną strategią i „słoniowym" planem. Tworzą one jak gdyby oddziały, liczące około 100 sztuk każdy. Każdy oddział ma swojego przywódcę. Jest nim słoń o wyjątkowo mocnej trąbie.

Boczły już do miasteczka Kilifi, oddalonego o 60 km od stolicy Mombasy i rozbiegły się po ulicach, szukając w Afryce. Strasznie lekcy, czyniący nadludzkie wysiłki, żeby ochłodzić się w zbiornikach wodnych, tworzą ochotnicze oddziały, które straszą ginie petardami i zasłębiają ogniste sztuki. Znaczny słoń-eksperdzy, w pierwszy dzień przez tropikalny upokoi zwierzęta, które będą mogły wreszcie wypuścić przynie, będące powodem tych szaleństw.

* * *

Młody czeski konstruktor zbudował ciekawy model elektrycznego motocykla, kształtem przypominającego dziecinną hulajnogę. Organizuje na maszynie, która w użyciu i tania również w kosztach produkcji, ma 760 cm długości. Wysokość w miejscu, gdzie się znajduje kierownica wynosi 85 cm. Siodełko umieszczone jest na wysokości 63 cm.

Zabawny ten motocykl - hulajnoga porusza się przez motor elektryczny, czerpiący prąd z dwóch 12-voltowych akumulatorów. Hulajnoga posiada skrzynkę biegów i osiąga szybkość 20 km na godzinę. Można przejechać 70 km bez ładowania akumulatorów.

* * *

W miejscowości Kisz w Mezopotamii prowadzone były prace wykopaliskowe. Przypadkowo natrafiono na ciekawe dokumenty, na podstawie których można wyjaśnić wówczas wyrażenie „kobiet zwiększyć życie". Wykopalisko to są pozostałością życia szczepu Sumerek, jednego z najstarszych na terenie Babilonu. Sumerekowcie byli twórcami wysokiej kultury babilońskiej i okazuje się, że na wielu odcinkach życie ich różniło się stosunkowo niewiele od obyczajów dzisiejszych.

Kobiety - Sumerki nosiły długie, wełniane suknie, tkane w domu, ozdobione długimi miedzianymi spinkami i przedniczkami wyrabianymi artystycznie z kości słonio wej, które stanowiły ich klejnoty.

Nawet używanie kosmetyków się było im obce. Najróżniejsze kremy, olejki i pachnidła robiły sobie same. Miały do tego specjalne, ładne w linii miseczki glinianie, nacynia mosiężne i modzierze. Gościnnie kilkanaście takich czarek, tygielki do maści oraz notyki do rozcierania farby uzyskiwanej z roślin i zastępującej dzisiejsze rdzeń z szminki. Szczególnie piękne były amfory i naczynia przeznaczone do przechowywania pachnideł.

ZAPRENUMERUJ „Słowo Polskie"

Szkolenie nurków morskich

Korzystając z pobytu w Gdyni, gdzie Wojskowa Akademia Techniczna Jagiellońskiego, słuchacze kursu przeszli przeszkolenie w zakresie nurkowania, przy użyciu tak zwanego amerykańskiego hełmu nurkowego.

Hełm tego typu działa na zasadzie zasadzie, na której szkolenia odwrócona dnem do góry i włożona do naczynia z wodą nie napełni się wodą. Ciśnienie zawartego w hełmie powietrza przeciwdziała dostaniu się wody.

Powietrze doprowadzone jest do hełmu ze zwykłej pompki samochodowej.

W Morskim Laboratorium Rybackim w Gdyni, gdzie jest zbiorowejowny kurs biologii morskiej. W kursie wzięli udział studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego specjalizujący się w rybołóstwie, ichtiobiologii oraz studenci i personel naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, Poznańskiego, Krakowskiego i Łódzkiego.

Na zakończenie wykładów teoretycznych odbyły się rejsy statku badawczego „Michał Siedlecki", na którym uczestnicy kursu zapoznali się praktycznie z metodyką badań morza i

WCZASY–UZDROWISKA–TURYSTYKA

Świeżość myśli i zdolność do pracy
przywraca leczenie klimatyczne

Wpływ otaczającej przyrody na samopoczucie zdrowego i chorego człowieka był znany już w najdawniejszych czasach. Stara rożytni lekarze posługiwali się celowo czynnikami klimatycznymi dla oddziaływania na przebieg chorób i stany wyczerpania, zalecając np. dłuższe podróże, wyjazdy nad morze i częste zmiany klimatu z chłodnego na ciepły, lub z wilgotnego na suchy. Greccy i rzymscy lekarze przepisywali chorym na gruźlicę płuc powietrze lasów szpilkowych, lub klimat pustyny.

Egipt był szczególnie ceniony, ponieważ dotarcie do niego wymagało dłuższej podróży morskiej, której przypisywano również właściwości lecznicze.

Rzymianie byli fanatycznymi miłośnikami kąpieli. Ich urządzenia kąpieliskowe przewyższały pod względem przepychu wszystko, co stworzyły w tej dziedzinie czasy późniejsze nie wyłączając naszych.

Średniowiecze nie wniosło nic nowego w dziedzinie zdrojowego i klimatycznego lecznictwa, które stało się samodzielną gałęzią wiedzy dopiero w czasach nowożytnych.

Skuteczność leczenia klimatycznego polega na dobroczynnym wpływie zmiany otoczenia, na wyłączeniu szkodliwości i obciążeń codziennego życia i na zmianie klimatu. Sztuczny bowiem klimat mieszkaniowy odgraniczający ciało od takich naturalnych bodźców, jak słońce, światło, powietrze, wiatr i deszcz zamieniamy na pobyt w czystym powietrzu uzdrowiska.

Obnażona skóra, wydelikacona i przewrażliwiona w niepomakalnym pancerzu odzieżowym zaczyna żywo reagować na naturalne bodźce wpływu słońca, światła i wody. Płuca wchłaniają powietrze wolne od pyłu i zanieczyszczeń gazowych. Zapach lak i lasów, spacery, wędrówki, kąpiele wodne, słoneczne i powietrzne powodują żywe ukrwienie skóry i mięśni, pobudzają krążenie i system trawienny, ożywiają przemianę materii i uspokajają dręczące napięcia psychiczne. Wszystko to działa pośrednio, kojąco i leczniczo na czynnościowe i organiczne zmiany chorobowe.

W ten sposób odzyskuje organizm, osłabiony nienaturalnymi warunkami życia, — świeżość i zdolność do pracy na dłuższy okres czasu.

Dr. J. D.

O nowe wartości akcji
wypoczynkowej

Odbyta przed kilku dniami wspólna narada robocza wszystkich pracowników kulturalno-oświatowych zatrudnionych w Ośrodkach Wczasowych na Dolnym Śląsku wykazała, że inicjatywa Naczelnej Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych zwołania tej konferencji była słuszna i celowa.

Obiektywna krytyka dotychczasowej działalności, ujawnienie błędów i szukanie dróg usunięcia niedociągnięć oto zasadnicze tematy obrad konferencji.

Aparat kulturalno-oświatowy wczasów pracowniczych ma za zadanie podciągnąć wczasowicza na wyższy poziom duchowy. Wczasowicze mają prawo żądać od pracowników tego aparatu wydatniejszej i lepszej pracy. Nie można bowiem nazywać pracą oświatową prowadzonej wśród wczasowiczów akcji dorywczej bez żadnego planu, „odwalanie" wycieczek lub organizowanie ad hoc rozrywek kulturalnych.

Pracownicy kulturalno oświatowi muszą zdawać sobie z tego sprawę, że ciężko wczasowicz przez robotników grosz nie może być zmarnowany, lecz obrócony na dostarczenie klasie pracującej na wczasach nowych wartości kulturalnych.

Formy mieszczańskiego wypoczynku są przestarzałe. Nie wystarcza już „dzisiaj" wczasowiczowi dobre jedzenie i ładny wygodny pokój do spania. Przebywający na urlopie robotnicy właśnie się domagają kulturalnej rozrywki, dobrej książki, poznania życia i przeszłości historycznej naszych dawnych ziem, które wróciły do Macierzy. Dlatego też Dolnośląski Ośrodek Wczasów Pracowniczych dysponujący przeszło 500 domami wypoczynkowymi ma ogromne zadania do wykonania.

Dobry oświatowiec nie może pominąć tak ważkich szczegółów, jak poziom umysłowy wczasowiczów, ich wiek, wykształcenie, zawód, zainteresowania i dlatego musi on utrzymywać z urlopowiczami ciągły, nieprzerwany kontakt.

Do sowe niskie płace pracowników oświatowych FWP nie przyczyniają się zbytnio do należytego funkcjonowania aparatu. Sytuacja jednak obecna na tym odcinku ulegnie radykalnej zmianie. Umowa zbiorowa dla pracowników oświatowych będzie zrewidowana, a stawki zostaną wydatnie zwiększone.

DOMY WCZASOWE WYPEŁNIĆ TREŚCIĄ

Do obowiązków pracowników oświatowych należy wpływanie na wczasowiczów, aby zrozumieli istotną doniosłość organizacji socjalnych w Polsce. Domy F. W. P. nie mogą być puste nie tylko w znaczeniu dosłownym, jeśli idzie o zapełnienie wszystkich miejsc, ale również pod względem treści duchowej. Treścią tą powinien być poznanie przemian społecznych i socjalizmu. Niedostateczne upolitycznienie pracowników oświatowych FWP ma ten skutek, że w Domach Wczasowych rej wodzą nieraz ludzie niewłaściwi.

PRZODOWNIKÓW PRACY — OTOCZYĆ OPIEKĄ

W niektórych Ośrodkach F. W. P. nic się czasem nie wie o tym, że przyjechał tam mają przodownicy pracy, którym należy przede wszystkim poświęcić dużo troskliwej uwagi. Ludzie ci o wielkim doświadczeniu i rutynie zawodowej chętnie dzielić się będą ze współwczasowiczami swoimi ulepszeniami i wynalazkami, propagować metody wydajnej pracy a tym samym naucza wielu chętnych tego, jak się produkuje wydajnie i zarabia więcej.

Zwrócić też należy uwagę na doniosłe wydarzenia w świecie i kraju, zachęcając wczasowiczów do czytania prasy, urządzając prelekcje i naświetlając fragmenty politycznych wydarzeń.

W. G.

KURACJUSZ W SOLICACH ZDRÓJU CZUJE SIĘ JUŻ TAK DOBRZE, ŻE SAMORZUTNIE POMAGA PRZY CODZIENNYCH PORZĄDKACH

W Solicach–Zdroju pachnie sianem

W Solicach Zdroju już przekwitły azalie i skończyła się barwna kolorowa rododendronowa kwiatów. Pachnie natomiast świeżo skoszona trawa wielkiego parku zdrojowego i nie dziwnego, że cieniste i kręte aleje zaludniły co wieczór tłumy spacerujących „wczasowiczów" i żądnych łyku świeżego powietrza, zmęczonych pracą mieszkańców zadymionego Wałbrzycha.

Wielki park zdrojowy to punkt centralny, w którym skupia się życie uzdrowiska. Po kilkakroć raz dziennie przejść musi tędy każdy, kto przebywa w Szczawnie. Park rozbrzmiewa radosnymi głosami dzieci, nawytywanemi troskliwych ma mus i dyskretnym akompaniamentem głośnika radiowego. Pomiędzy kawiarnią czynną od kilku dni i pijalnią snują się wystrojone (zawsze) i piękne (jeszcze częściej) panie, ciągnąc przez tuję życiodajne wody solickie. Czasem, gdy zawieci jesienej lipcowe słońce, głupia ceny biel męskich bluzerów. Niestety, tych pogodnych dni jest w tym roku tak bardzo niewiele.

PIJALNIE

Pijalni jest kilka. Najwięksym powodzeniem cieszą się ta, gdzie pija wodę zdrojową. Najmniejsze jednak wzięcie posiada „Zdrój" — gospoda spółdzielcza, w której pija wodę ogniistą. Ze pija zdrowo, świadczy zaobserwowany moment rzucania pustymi butelkami przez okno na chodnik. Nikogo to nie zdziwiło więc sądzę, że to widok powszedni...

W kawiarni zdrojowej w parku obserwowałem z zaciekawieniem, jak zielono umundurowany pan (chyba akcyzniki konfiskował wódkę i wysyłał wszystkim). Nawet taż szacowna poziomie instytucja zabawia się zatym nielegalnym wyszynkiem. Co tu mówić... na terenie walbrzyskim alkohol triumfuje w pełni.

Najmilsze jednak są rozmowy w „Oazie" — centrum wczasów pracowniczych. Po goryczy pijackich skeczów, dobrze jest spędzić chwil kilka wśród odpoczywających ludzi pracy.

Tyiu tu przodowników z całej Polski, tyle ciekawych indywidualności. Jest kilku lubelniaków, Spera wa „cudu" nie schodzi z tematu rozmów ani na chwilę. „Że też to zawsze w naszym mieście musiało się zdarzyć" — mówi jeden.

— Nie bo! wrócimy, to opowiemy o prawdziwych cudach Dolnego Śląska — śmieje się drugi. Przy tych cudach pracy i nauki — wszelkie nadprzyrodzone muszą zbledniąć.

Smum

Pochwała górskiej turystyki

Kto raz był w górach, tego już zachęcać nie trzeba do ich powtórzenia. Góry bowiem mają w sobie moc przyciągającą. Na szczytach górskich oczekuje nas niczym nie krępowane obcowanie z naturą. W górach człowiek, z dala od rzeczywistości dnia powszedniego, człowiek zrzuciwszy z siebie codzienną szatę mieszczucha — używa całkowitej swobody — wszyscy się znosić trudy w czasie długiej nieraz wędrzęcy górskiej, kształcąc charakter i odnosząc to obliczu trudności terenowych, wyrabiając w sobie sprawność fizyczną i odporność duchową, hartując wolę, rozwijając i osiągając szybkość decyzji i orientacji, tak niezbędnej w każdej okoliczności późniejszego samodzielnego życia.

W górach młody człowiek uczy się patrzeć innymi oczami na piękno krajobrazu, poznawać cuar i urok przyrody, odcinając pępnie nie walki z żywiołem górskich niebezpieczeństw.

Młodzież szkolna na wakacjach, młodzież robotnicza na wczasach — zamajamiając się z pięknem naszych gór, niech rozbudza w sobie i w innych zamiłowanie do turystyki górskiej.

w w

Konkurs fotograficzny
dla wczasowiczów

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ doceniając znaczenie fotografii jako potężnego środka propagandowego poparł II Konkurs na fotografię i film, rozpisany przez Polskie Towarzystwo Fotograficzne na pod hasłem „Fotografia i Film w służbie pokoju". Wartość konkursu, w którym 1 nagrodę ufundował Prezydent RP Bolesław Bierut, a dwie następne nagrody Marszałek Sejmu Kowalski i Premier Cyrankiewicz, stwierdzają nadesłane prace winny wyrażać bądź pobudzać wolę zachowania pokoju oraz posiadać walory artystyczne.

Odbudowa życia społecznego obejmuje m.in.: wczasy, których najbardziej wzaechstrzone i najlepsze ujęcie będzie centrem pomocą dla zadań popularyzatorskich i propagandowych FWP.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przyznał w zakresie fotografii wczasowej 3 nagrody po 30.000 zł. za fotografię i 1 nagrodę w wysokości 30.000 zł. za najlepszy film. na temat akcji wczasów. FWP oczekuje, że konkurs zainteresuje nie tylko fotografów zawodowych, lecz przede wszystkim amatorów spośród wczasowiczów, co pozwoli odtworzyć poszczególne fazy i formy organizowanego wypoczynku — zdobyczy klasy robotniczej.

O przydział na wczasy jesienne
trzeba się już starać

Ostatnia poprawa pogody przyczyniła się m. in. do tego, że tysiące dotychczas niezdecydowanych osób w ostatnim czasie chwili podejmuje starania o wyjazd na wczasy, bez uprzedniego zarezerwowania sobie miejsca we właściwym oddziale Zw. Zawodowego, lub w Radzie Zakładowej. Niektóre zakłady nie posiadając już rozdzielanych każdorazowo kilka tygodni przed terminem ważności skierowań, odsyłają dodatkowych dotychczas niezdecydowanych reflektantów do Dyrekcji Naczelnej FWP w Szczawnie.

Tego rodzaju „załatwianie" sprawy powoduje że do biur Dyrekcji Naczelnej FWP napływają codziennie setki listów domagające się na skutek niewłaściwych informacji Związków Zawodowych skierowań na wczasy, co decyzjonuje niemalny tok pracy poszczególnych komórek FWP.

Naczelna Dyrekcja FWP podaje ponownie do wiadomości, że nie dysponuje żadnymi skierowaniami na wczasy dla poszczególnych członków Związków Zawodowych. Skierowania wydają wyłącznie Związki Zawodowe, które w większości roz prowadziły już kontyngenty na miesiące lipiec i sierpień. FWP zawiadamia, że przygotowuje pewną ilość dodatkowych miejsc na najpiękniejsze miesiące jesieni wrzesień i październik.

Wczesne zarezerwowanie tych miejsc w odpowiednich komórkach Zw. Zawodowych lub Radach Zakładowych daje gwarancję uzyskania miejsc na wczasach jesiennych.

Wieś zjedzie do Wrocławia
na dwutygodniowy wypoczynek

Samopomoc Chłopska wysunęła ostatnio ciekawy projekt urządzenia wczasów chłopskich na terenach powystawowych we Wrocławiu. W myśl tej koncepcji Związek Zawodowy Pracowników Rolnych kierować będzie w okresie słabego natężenia robót polnych (listopad, grudzień, styczeń, luty) wyróżniających się pracowników PGR na dwutygodniowy pobyt w mieście.

Samopomoc Chłopska wysunęła ostatnio ciekawy projekt urządzenia wczasów chłopskich na terenach powystawowych we Wrocławiu. W myśl tej koncepcji Związek Zawodowy Pracowników Rolnych kierować będzie w okresie słabego natężenia robót polnych (listopad, grudzień, styczeń, luty) wyróżniających się pracowników PGR na dwutygodniowy pobyt w mieście.

naturalnie faworyzując wrocławian.

Pędzi nasz goniec do Domu Lu dowego, żeby zawiadomić o zjeździe nieliu na obiad. Robota idzie jak z płatka.

Słońce nie grzeje już tak mocno, ale jest jeszcze wysoko...

— Nigdy jeszcze nie kończyliśmy pracy tak wcześnie — uśmiechają się życzliwie gospodarze.

— Zapraszajcie nas częściej na wczasy chłopskie — odpowiadamy osadnikom dołujskim.

— Nie odechciało się wam po tej robocie wczasowania na wś?

—Na którą jutro mamy przyjechać do roboty? — odpowiadamy pytaniem na pytanie.

Do wsi wracamy tą samą drogą. Idziemy wolniej, niż rano do pracy. Staramy się iść tak, jak nasi gospodarze niosący kosy na ramionach.

Nie ma już różnic między rolnikiem, a mieszczuchem. Idziemy rozmawiając o zbożu, które mimo krótkich dni pogody, przerosowanej przez PIM, napewno nie zostanie na polu. O tym, że swożka przy pomocy wczasowiczów i młodzieży miejskiej na pewno będzie ukończona w terminie.

Gdzieś z tyłu licznej kolumny rozcyna brunetkę piosenka.

— No jak tam z bolesciami?— pytam inżyniera.

— Przeszły. Ale... chce mi się stosować jeść.

— Muszą nam dać podwójne porcje! — konstatuje z przekonaniem żniwiarz — marynarz.

— Dostaniecie a pewna — stwierdza z przekonaniem osadnik Hrynlewski, a potem, po kolacji, zapraszamy do nas na tegorowny mjód.

Zaprosień miłych gospodarzy jest dużo. Amatorów miodu — też!

Cz. Ost.

Wczasowicze wsi
„w kolumnie żniwiarskiej"

— Słońce świeci jak na złośćnarzeka urzędnik Ubezpieczalni Wrocławskiej, Skiba i chroni głowę czapką grzbietem z gazety.

— Gdyby nie to, że gospodarze zapłacą mi za trud doskonałym mlekiem, nie dałbym chyba rady — skarży się będący w gościnie u gospodarzy dołujskich oficer marinarki handlowej, który razem z nami sienąć do roboty.

— Domagam się dodatkowej porcji śmietany! — krzyczy doktór. Gospodyni zapewnia, że śmietany starczy dla całej żniwiarskiej drużyny.

Zwijamy się z całych sił. Przymaże, że jest to dla nas ciężka robota, tym bardziej, że wczasowicze muszą dotrzymać tempa gromadzkiej młodzieży wiejskiej.

Inżynier, ten z „bólami w krzyżach" — proponuje zrobić wyżej pracy, eliminując — rzecz jasna — dohaskich ZMP-owców i młodzież wiejską, najwcześniej żartującą z naszych wysiłków.

— Dobrze — zgadza się sołtys Miśkiewicz, — ale pod warunkiem: Wczasowicze pójdą do wsi zaiki, pracującej na polu, które zostało uprawione na ugorzyskach.

Zgoda! Aż do południa uwijamy się coraz sprawniej. Wczasowicze nie wiele ustępują rywalizującym z nami dziewczętom. Dołączają się do nas przejeżdżający uczestnicy wczasów ruchomych, studentki i studenci Uniwersytetu Wrocławskiego. Andrzej P., Leszek M., Olenka C., Iwonka S. odstawiają rowery i zasiłają „drużynę wczasową", w „cudu" nie schodzi z tematu rozmów ani na chwilę. „Że też to zdarzenie w naszym mieście musiało się zdarzyć" — mówi jeden.

— Nie bo! wrócimy, to opowiemy o prawdziwych cudach Dolnego Śląska — śmieje się drugi. Przy tych cudach pracy i nauki — wszelkie nadprzyrodzone muszą zbledniąć.

Smum

Kto ma rację?

W jednym z numerów naszego stałego dodatku uzdrowiskowego, w artykule pod tytułem: „Zdrowie w szklance wody" pisaliśmy obszernie o możliwościach przeprowadzenia kuracji w domu. W tym celu należałoby nabywać po cenach przystępnych w każdym większym mieście wody mineralnej pochodzącej ze wszystkich uzbrojnik polskich.

W odpowiedzi otrzymaliśmy od pia listu, skierowanego do Okręgowej Izby Aptekarskiej we Wrocławiu przez aptekę w Nowej Sól ji na Dolnym Śląsku.

Jak wynika z treści listu, apteka, ta zamówiła 10 butelek szczawnickiej wody mineralnej „Józefina". Ogólny koszt z przesyłką, kaucją za butelki i skrzynkę wynosi 1 355 zł. O ile apteka odeśle z powrotem butelki skrzynkę uzyska 475 zł zwrotu (1 butelka rozbiła się w drodze), wydając jednocześnie 395 zł na wysyłkę powrotną skrzynki, oraz koszty połączone ze zwrotem kaucji. Ogółem koszt otrzymanych 9 butelek wody mineralnej wynie się około 1.240 zł, nie wliczając w to kosztów podatkowych. Za jedną zatem butelkę wody mineralnej apteka zapłaciła 137 zł. Słusznie więc apteka zapytuje, po ile ma sprzedawać butelkę tej wody.

Sprawa ta wygląda co najmniej dziwnie. Jeżeli Wydział Eksploatacji Wód Mineralnych Państwowych Uzdrowisk Polskich przągnie, by wody te wysyłać na rynek musi poddać rewizji dotychczasowo obowiązującą kalkulację.

W ten sposób kalkulując nie tylko nie wyprze się z rynku jak że często szkodliwej dla zdrowia bezwartościowej, lecz za to taniej wody sodowej i limoniady, ale całkowicie utrudni się lubiącą możliwości powstechnego rozpoczęcia wśród świata pracy leczniczych wód mineralnych.

Kolejowy rozkład jazdy dla urlopowiczów

W trosce o ułatwienie osobom wyjeżdżającym na wczasy dojazdu do miejscowości wypoczynkowych, Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ wydał opracowany przez PBP „Orbis" jako „dodatek do „Przewodnika Wczasów" kolejowy „Rozkład jazdy dla wczasowiczów". Rozkład jest pożyteczną inowacją tego rodzaju wydawnictw i zawiera poza informacjami w sprawie opłat za wczasy i udogodnień w podróży dla wczasowiczów, mapą schematyczną ważniejszych połączeń kolejowych, spis wczasowisk z numerycznym wykresem tabel rozkładu jazdy oraz wyczerpującą informację o sposobie dojazdu na miejsca i najdogodniejszych połączeniach kolejowych z miejscowościami wczasowymi.

Rozkład jazdy dla wczasowiczów usunie szereg dotychczasowych braków w zakresie informacji wczasowej.

Dołuje, pod Szczecinem, w Ipcu.

Wzdłuż uliczek gromady Dołuje poszły „Wici":

— Wczasowicze do roboty! Melduować się u krakowianina d.ra Parnasa.

— Ano, jak trzeba, to trzeba— skarży się Inż. M. z Warszawy, któremu coś tam „w krzyżach dolega".

Przesłanie bolać zapewnia dołtór, werbujący kolumnę ochotników do pomocy żniwiarzom.

Drogami gnącymi wśród przepysznych w tym roku zbóż, ciągniemy na pola. Jest już dość pół do. Zawodzi się co wczasowiczów, dając tak obfite i smaczne śniadanie!

We wsi od rana już nie ma nikogo. Kto żyw rzuciył z kosą na pole. Dźwięk metalu ścinającego kłosy i poszum kładącego się żyta jest miłodią obcą uszom mieszczuchów. Zlewa się on w przyjaźnie rozmów i z kaskadą śmiechu pracującej z ochotą mło dzieży.

SPORT

Dziś godz. 18-ta
zawody waterpoolowe
o mistrzostwo ligi
Stal — AZS
Katowice Wrocław

Atak na tabele najlepszych w okręgu przygotowali wieloboiści wrocławscy

Najlepiejniejsze konkurencje lekkoatletyczne — wielobój, ściągną jutro na mały Stadion Olimpijski przyjaciół tego sportu. Niestety, ter min wakacji spowoduje, że zabrak nie niektórych akademików i uczni. Nie stawiamy przeto prognoz ków indywidualnych, domyślając się jednak zaciętych walk. Lekkoatletyka wrocławska jest mocna. Sportowców naszych stać na wynik o wartości ogólnopolskiej. „Sto wo Polskie" notuje każdy wynik uzyskany na wszystkich boiskach dolnośląskich opublikuje aktualne tabele 10 najlepszych sportowców natychmiast po zawodach.

WŚRÓD KOBIET

Trójbój to: skok wzwyż, 100 m, 1 rzut oszczepem.

Bezapelacyjną wydaje się być Koneczewska (Czarni) z wynikiem 145 cm, 13 sek 100 m i 30,33 m w osz czepie. O drugie miejsce walczyć będą zapewne Borkowska (126 cm, 13,1 sek i 22,90 oszczep), Siegskorska (14,3) 131 cm i 22,60 oszczep), Broszkiewicz (Związkowiec) Buczkowna i Potaznik (Nowa Sól), Kuflówna (Czarni), Ziembówna (Duwenia) i Świdnicianki Mazur, Machowska i Lipińska. Jeśli stanie do zawodów Kamińska i słoszy Michnowskie (AZS) — będą mieli szanse na wysoką lokatę.

Jak widać dobrze jest z lekkoatletyką kobiecą. Jeśli wszystkie zawodniczki staną na starcie, trójbój będzie bardzo ciekawy.

MĘŻCZYZNI

Również i w pięcioboju męskim możemy oczekiwać na niespodzianki. I tutaj nie wiemy kogo zobaczymy na starcie.

Konkurencje: skok w dal, 200 i 1,5 m, oszczep i dysk.

O tytuł mistrza zabiegać mogą Maleski I (Spójnia), Nowak i Piechura (AZS), Maćkowiak (Górnik), Korsuń (Spójnia), Grzywa (Czarni), Maliszewski i Antczak (AZS)

Wśród mężczyzn bardzo trudno wskazać na zwycięzcę.

Chciałbyśmy, żeby zwody wymazały kilka wyników z naszej tabeli najlepszych i wpisały do niej nowe nazwiska.

Dlatego też drukujemy dziś pierwszy z dziesięciu wyników tabeli, wzywając zawodników do stałni na ten cyfry.

Oto one: Dla kobiet 100 m 15,9 — 15,1, skok wzwyż 145 — 125, oszczep 23,28 — 20,91 m.

Mężczyźni skok w dal 6,96 — 5,87, bieg 200 m 23,2 — 26,4, 1,500 m 4,22 — 4,38, oszczep 46,1 — 37,96 i dysk 39,67 — 26,76 m.

Jak widać — łatwiejsze i widzicie niejsze jest zastakowanie dolnych rejonów tabeli. Przyznajemy, że wyrównana stawka i duża ilość zawodników osiągających przeciętne dobre wyniki bardziej nas cieszy niż rekordowe osiągnięcia garstki mistrzów.

A nazwisk tej rzucającej, biegającej i skaczącej młodzieży dolnośląskiej mamy w kartotece lekkoatletycznej redakcji około 300!

Ost.

Związkowy Klub Wyczynowy pragna stworzyć działalność jeleniogórską

Dnia 1 sierpnia br. odbyło się w Jeleniej Górze zebranie przedstawi cieli klubów związkowych „Budowlani", „Kolejarz", „Spójnia", „Związkowiec". W zebraniu wzięli udział inspektorzy zrzeszeń sportowych z Wrocławia „Budowlani", „Metal", „Związkowiec", „Spójnia" oraz sekretarz Woj. Zw. Rady Kult. Fizycznej. Na konferencji omawiano aktualne sprawy jeleniogórskich klubów związkowych. Wystąpiło projekt skomasowania wszystkich małych klubów w jeden klub związkowy grupujący w swoich szeregach najlepszych działaczy sportowych i zawodników miasta i powiatu. Tego rodzaju fusja pozwoli na stworzenie odpowiednich warunków finansowych oraz umożliwi wyzyskanie wszelkiego typu środków (boiskowych, inwentarza, boisk, ośrodków sportowych itp. i pozwoli uruchomić wszystkie sekcje sportu wyczynowego.

Przewiduje się ścisłą współpracę klubu z terenowymi kołami sportowymi i sportowymi zespołami na wsi. Wniosek przyjęto większością głosów. Niedługo będzie stanowił on przedmiot obrad zarządu ORZZ we Wrocławiu. (Wil)

RADIO

6 SIERPNIA 49

5,15 Wiadom. poran. 5,20 Konc. dla świata pracy Dziennik 6,15 Muzyka 6,30 Gimnast. 6,40 Muz. 6,55 Program 7,00 Dziennik 7,15 Muzyka 8,00 Wiadom. dzien. 8,05 Lobetta Różańska i Hiacynt przed mikr. 8,15 Muzyka 8,25 „Daleko od Moskwy" — powieść 8,55 Lok. program 11,57 Sygnał 12,04 Wiadom. połudn. 12,20 Audycz. dla wsi 12,50 Melodie Jud. 13,30 Skrzynka Fr. 13,30 Muzyka 14,00 Aud. literac. 14,15 Muzyka 14,55 Wiadom. wrzoś. 15,00 Inform. Połud. Pold. Aktualia 15,25 Inform. 15,30 „Pierścień i róża" — słuchow. dla dzieci 16,00 „Z pieśnią i tańcem do Budapesztu" 16,15 Muzyka 16,30 „Wszystko przez te trójki opów. dla dzieci 16,35 Sport 16,40 „Saumi dokoło las" 17,00 Dziennik 17,15 „Przy sobocie po robocie" 18,15 Wiesław Mieklewicz 18,40 Popularne utwory fort. 19,00 Dziennik 19,15 Koncert 20,00 „Egmont Orlęcia" 20,30 Konc. solowy chóru i ork P.R. 21,00 Dziennik 21,30 Muzyka 21,40 „Teatr literacki" 22,00 Muzyka tan. 22,45 Aud. literac. 23,00 Ostat. wiadom. 23,10 Muzyka tan. 23,50 Program na jutro 24,00 Hymn.

Z życia DOZPN

21 bm. Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystawia jednocześnie aż trzy reprezentacje. Pierwsza reprezentacja, która prawdopodobnie opierać się będzie na szkielecie jednej z czołowych naszych drużyn, wyjedzie do Olesztyna na mecz o puchar Ziem Zachodnich.

Druga reprezentacja Dolnego Śląska rozegra we Wrocławiu spotkanie towarzyskie z reprezentacją Warszawy, ewentualnie z reprezentacją Górnego Śląska. Trzecia reprezentacja czysto wrocławska wyjedzie do Żar na mecz o puchar miast dolnośląskich. Zmobilizowaniem piłkarzy i ustaleniem poszczególnych składów drużyn zajmuje się już w tej chwili kapitanat Okręgu.

Sprawa utworzenia na Dolnym Śląsku wydzielonej klasy A, jest w trakcie dyskusji wśród działaczy Okręgu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w niedzielę 21 sierpnia, na konferencji prezesów Okręgów w PZPN-ie.

W kilku wierszach

Na zaproszenie czechosłowackiego związku żeglarskiego ekipa żeglarzy polskich weźmie udział w regatach na jeziorze Klinieczki, pod Brnem w dniach 20—28 bm.

* * *

28 bm. odbędą się na torze „Skry" w Warszawie międzypaństwowe zawody na żużlu Czechosłowacja — Polska. Żużlowcy czechosłowacy rozegrają ponadto dwa spotkania, prawdopodobnie w Katowicach i Bydgoszczy.

* * *

W niedzielę o godz. 16 na stadionie ZS Kolejarz odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużynami juniorów Kolejarza i Elektrowni.

* * *

Zawody kolarskie na torze o mistrzostwo Moskwy przyniosły zwycięstwo w wyścigu na dystansie 1.000 m — Ipolitowi, który uzyskał czas na ostatnie 200 m 13,6 sek. W konkurencji kobiet na tym samym dystansie zwyciężyła mistrzyni ZSRR — Dolakonowa.

UWAGA!

Dnia 28/VII. 49 zgubiono męski półbucik Nr. 42 (prawy) czarny szkot — szyty.

Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 5000 zł. Niedzielskiego 9 m. 13 w godz. 16—18. (Boczna Pomorskiej). 5060

Zawiadamiam, że filia Wytwórni Sztandarów Z. Łowiński WE WROCŁAWIU została zlikwidowana

Wszelkie zamówienia proszę kierować wyłącznie pod adresem:

Wytwórnia Sztandarów JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 26 — tel. 39-65

K 2120

Nasze sprawy

O sportowej rodzinie wrocławskiej

Przeszło 400 listów do redakcji, 7.000 podpisów wrocławian. Zebrane pod patronatem do walki sportowych, około 15 tys. widzów na każdym meczu Ogniwa, a wreszcie kilkuset przyjaciół czekających co niedziela w naszej redakcji na telefon z dalekich boisk — zobowiązuje do poruszenia sprawy tego klubu w jeleżonie sportowym. Zobowiązuje, bo sport Polski Ludowej to nie tylko piłka czy też boks, a przede wszystkim wielki czynnik społeczny i wychowawczy.

Nie chodzi nam rzecz jasna o stwierdzenie rzeczy powszechnie wiadomych: popularności ZKS Ogniwa.

Jest rzecz istotniejsza.

Trzeba, żeby sportowcy ZS Ogniwa zdali sobie sprawę, że serce Wrocławia jest powodem do zarozumiałej pyszałkowatości ale że mi ich miasto nakłada na nich obowiązek zapłaty za to wezwie.

Na podstawie opinii władz sportowych, Rady Sportowej ORZZ, Rady Miejskiej i własnej wiedzy sportowej Ogniwa w Warszawie zabiega o dopuszczenie wrocławian do walk o ligę.

Młody sport wrocławski chce być reprezentowany w rodzinie piłkarskiej przez dwa wielkie bratnie kluby stołeczne. Na bratniej rywalizacji zyskaliśmy Pafawiec z Ogniwem chce budować przyszłość naszego piłkarstwa.

Na skutek interwencji przyjaciół klubu, a m. in. sekretarza Rady ZKS, a dzisiejszego dyr. WUKF — Skrzaby, sekretarza ORZZ — Długosza i wielu innych zmieniło się dużo w hierarchiotwórcie tego wielkiego klubu.

Niechże sportowcy Wrocławia do prowadzą swoją postawą do tego, żeby w naszym szacunku na trybunach wrocławskich były zgodne ser decznie bruna wielkiej rodziny sportowej bez podziału na kibiców Pafawiec, Ogniwa, Związkowca, Legii, Gwardii czy AZS-u.

Na Pafawiec i Ogniwie spoczywa przyszłość sportowego Wrocławia. (Ost)

Uwaga zostawiono przez roztargnienie teczkę skórzaną WRAZ Z KSIĄŻKAMI I RACHUNKAMI na Firmę B-cia FALIŃSCY, STALIN NA 75. dnia 2 sierpnia w tramwaju 7 do ulicy Świerczewskiego lub na linii okólnej do ulicy Wincentego — za wysokim wynagrodzeniem prosimy o zwrot na powyższy adres. K - 3255

MEBLE na raty

12-to miesięczne dla świata pracy poleca CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

WROCŁAW, ul. Ruska 37/38, tel. 22-37.
JELENIA GÓRA, ul. Kasprowicza 8, tel. 22-71.
WAŁBRZYCH, ul. Sienkiewicza 6, tel. 20-63.

Poza tym sprzedajemy: **ramy do obrazów** (listwy) w różnych wymiarach oraz **kołki szewskie wybrakowane** w cenie opałowej.

K - 3254

UWAGA ZAKŁADY POGRZEBOWE! Kwiaciarnia Orchidea
Oleśnicka 3 róg Stalina
wykonuje wieńce i wszelkie dekoracje pogrzebowe.
K - 3190

SZTANDARY PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Grodowa 11
Tel. 26-63
Tel. 241/314
Nagrodzona na PWA
K 2197

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GESAROL
każdą partię **KUPIMY ZARAZ**
Wytw. Chem. Poznań, Dominikańska 7.
K - 3230

ZGUBIONO kartę rej. RKU wyd. Śródmiejskie na nazwisko Bujnicki Marian Wrocław, Karłowice, ul. Kamińskiego 32/41. 5062

ZGUBIONO zielone prawo jazdy — Wrocław, kartę ewakuacyjną, odcinek zameldowania — Bolesław Fryd, Świdnica. K 3262

ZGUBIONO legitymację ZZPS, książeczkę Ubezpieczenia, zaświadczenie PZPR, kartę rejestracyjną — RKU Świdnica, odcinek zameldowania Derejko Czesław, Żarów. K 3253

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową Nr 6264488 Seria „S" na nazwisko Kaliszewska Paulina wydaną przez RKU Koszalin. K-3075

ZAGUBIONO zaświadczenie RKU Myślenice na nazwisko Szymańska Czesława, Górny Śląsk, Opoków, Kadłubka 3 K 2247

ZAGUBIONO odcinek zameldowania nazwisko Czerwickiewicz Kazimiera, Jelenia Góra, Kopernika 1. K 3246

ZAGUBIONO dowód osobisty oraz odcinek zameldowania na nazwisko Samczewska Marianna, Legnica. K 3244

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko Tarobek Józef zam. Wrocław, wydaną we Lwowie 1946. 5056

SKRADZIONO kartę komunikacyjną wydaną Wrocław nazwisko Barska Irena. 5054

WOLNE POSADY

POTRZEBNY uczeń piekarski od zaraz z Wrocławia. Piekarnia ul. Piłsudskiego 3/4 od Placu Solnego 50 metrów. 5067

PIELĘGNIARKA do dziecka zostanie przyjęta natychmiast. Zeromskiego 84/3. 5065

LOKALE

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, łazienka centrum na 2 pokoje kuchnia. Zgłoszenia pod „Pomorska". 5039

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią Łódź na 2 lub 3 pokoje kuchnia, wszelkimi wygodami na Wrocław. Zgłaszać się się Kiełbasnicza 25/11 od 6-8 wiecz. 5071

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego, środmieście. Zgłoszenia Dom Komisowy Rynek 55. 5074

POSZUKUJĘ 1-o lub 2-pokojowe mieszkanie. Zgłoszenie Wrocław Wrocław, Sztadeckich 10. Borzymiński. 5060

SZUKAM pokoj z kuchnią, okolica obojętna. Koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „Czarus". 5067

SKLEP dwa pokoje kuchnia łazienka umeblowane odstąpię, zwrócę urządzenia, centrum. Oferty „Słowo Polskie" „Tanio". 5068

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ maż Frydrych Stanisław zone, Frydrych Adela ostatnio zamieszkałą w Łodzi, Edwarda 16a w sprawie rozwodowej. K 2240

RÓŻNE

UWAGA mniejsze przedsiębiorstwa. Księgowość uproszcz. sprawk. przebiśka. Bilanse. Oferty Słowo Polskie „Bilans". 5065

Tour de Pologne

Komitet Organizacyjny Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski zwrócił się do C.S.S.S. Spolem o udzielenie na mecie poszczególnych etapów punktów z napojami orzeźwiającymi. Spolem zdecydowanie się przyjęcia do tej prośby i wydała podległym sobie jednostkom zarządzenie zorganizowania kiosków. Tak więc na mecie każdego etapu kolarze otrzymają zaopatrzenie. Wszystkie butelek owoców w płynie, a publiczność będzie mogła kupić napoje orzeźwiające, słodycze i papierosy.

ROZKŁAD JAZDY EKIP ZAGRANICZNYCH

Wszystkie ekipy zagraniczne nadesłały terminy swego przybycia do Warszawy. W czwartek 18 sierpnia przybędą Włosi, Rumuni i Finowie. Węgrzy i Czesi przyjadą samolotami. W piątek przyjadą pociągiem Czesi. Najbardziej gorący dzień będzie w sobotę 20 sierpnia. Samolotami przyjadą w tym dniu: Anglicy, Francuzi, Polacy z Francji, Szwajcarzy i część drużyny duńskiej. Samolotami zaczęli przybędą w niedzielę 21 bm. specjalnym samolotem z Kopenhagi. Będą to ci kolarze, którzy wezmą udział w mistrzostwach świata, więc: reszta zespołu duńskiego, Pa tak z Francji — Frankowski, oraz najlepszy zawodnicy czescy.

WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI NA EKRANIE

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych — Polska Kronika Filmowa będzie filmowała wyścig dookoła Polski tak, że nawet w tych miejscowościach, przez które trasa wyścigu nie przechodzi, miłośnicy kolarstwa będą mieli możność zobaczyć na ekranie najciekawsze fragmenty walki kolarzy o zwycięstwo.

30)

ALEKSY NOWIKOW PRIBOJ

KOBIETA NA OKRĘCIE

Na statku Oktiabr zaczyna pracować nowy radiotelegrafista Grzegorz Pasiełowicz. Od pierwszej chwili bufetowa Tatiana zajęła się nowym kolegą.

To go tak przygnębiło, że stracił grunt pod nogami i zachowywał się biernie. Chociaż przestał odwiedzać Tanię, miał jeszcze słabą nadzieję, że dziewczyna opamięta się i wróci do niego.

Nadszedł wyjątkowo cichy wieczór.

Bufetowa siedziała przy balustradzie, tuż obok leżał Nord opartszy głowę o jej kolana. Głaskała jego sierść, pies zaś zadowolony, mrużąc oczy ugrzał ogonem o pokład.

Za rufą miarowo obracając się pracowały śmigi wału okrętowego. Łagodny szum wody mile wpadał w uszy. Tania i Nord patrzyli na północo-zachód, tam gdzie niebo zasnuły ciemnosine chmury. Słońce staczało się ku nim wolno, jak płomienna kula. Zapłonęły od niej chmury i smugami ognia rozlały się po niebie. Naokoło nie widać było żadnego statku. Tylko „Oktiabr" samotnie kontynuował swą marszrutę kierując się wprost ku pożarowi. W powietrzu pomimo ciszy wyczuwało się pewne naprężenie. Ptaki morskie, krzycząc przeraźliwie, uciekały w kierunku brzegu. Nord nadstawił uszu i rozwarłszy szeroko oczy przestał uderzać ogonem o pokład. Widocznie i jego ogarnął jakiś niepokój.

Do balustrady podszedł Borodkin pod pretekstem, że musi spojrzeć na dalekomierz. Szczęki jego zwarły się mocno, a w spojrzeniu wybłakłych oczu było coś przygniatającego. Przez chwilę wydawało się, że chce podejść jeszcze bliżej i zacząć rozmowę, lecz po chwili wahania wbiegł na górę propsu i oddalił się, rzuciwszy ponure spojrzenie na Tanię i Norda.

Nagle tuż przy burcie rozległo się jakieś dziwne westchnienie — „uff". Nord rzucił się w tym kierunku z najeżoną sierścią i głośno zaszczekał. Tania ujrzała czarny łeb o wielkich, okrągłych oczach, ze zdziwieniem wlepionych w statek. Potem na powierzchnię wynurzył się długi kadłub, czarny i lśniący, i wywróciwszy koziołka znikł w głębinie. Był to, jak się później dowiedziała, lew morski.

Cała pustynia wodna zapłonęła purpurą.

Kapitan stojący na mostku rzucił rozkaz:

— Wszystko przysłuchować mocno.

Bosman i kilku marynarzy rzucili się ku górze propsu i zaczęli sprawdzać liny, którymi przymocowany był ładunek. Wykonywali tę pracę w milczeniu, z twarzami zatroskanymi, jakby w oczekiwaniu walki z groźnym przeciwnikiem.

Drugi szturman pośpieszył do messy i spotkawszy Tanię nakazał pochować na noc wszystkie naczynia kuchenne.

— A dlaczego to, towarzyszu szturman?

— Noc będzie niespokojna.

Gasnący zachód ociekał krwią. Ocean stał się purpurowy jak sok winogron. W kajucie szturmanów Głazunow notował w dzienniku okrętowym: „Zachód był niewyraźny. Barometr opada. Spodziewamy się sztormu".

Potem spojrzał na mapę. Jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie, jutro powinni minąć Nordkap. Zrobiło mu się jakoś ciężko na duszy. Budziło się pragnienie, by jak najprędzej znaleźć się po przeciwnej stronie Nordkapu, tego ponurego, granitowego przylądka, wznoszącego się ponad polarnymi wodami jak róg nosorożca. A gdy wyszedł na mostek, cała zachodnia część nieba poczerniała jakby powieczona grubą warstwą sadzy; wschodnia zaś — połyskiwała gwiazdami. Zadął wiatr północno-zachodni.

„Oktiabr" wpływał w mgłę polarną.

XIV

W nocy obudził Tanię gwałtowny wstrząs. Zza burty dochodziły odgłosy głuchych uderzeń i dziwne porykiwania. Zdawało się, że to jakiś olbrzymi potwór, większy od całego statku, z hałasem wspina się na pokład i potknąwszy się pada z powrotem w morze. Naciągnąwszy kołdrę na głowę próbowała zasnąć na nowo, ale gwałtowne rozkołysanie statku ostatecznie wytrąciło ją ze snu. Zapaliwszy więc światło ubrała się i wyszła na pokład. Gwałtowny poryw wichru o mało nie zwalił jej z nóg. Słone krzyżi chlusnęły jej w twarz. Trzeba było czym prędzej uciekać z pokładu. Dobrnąwszy do messy ulokowała się w fotelu kapitana. Ale i tu było niewiele lepiej. Atak morskiej choroby pozbawił ją resztę sił. Drżała na całym ciele jak w febrze.

Do messy wszedł Ostrowczorow, przemokniety do ostatniej nitki i bardzo wzburzony.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Najbliżsi sąsiedzi

Otrzymaliśmy dwa listy: jeden od lokatorów domu przy placu Solnym 9, drugi od mieszkańców domu Nr. 21 przy ul. Oficer Oświęcimskich. Zwracamy uwagę na adresy: przy placu Solnym mieści się Referat Techniczny Zarządu Miejskiego, a przy ul. Oficer Oświęcimskich mamy wielki gmach Dyrekcji Odbudowy. Oba listy pochodzą z domów znajdujących się również w pobliżu biur Zarządu Nieruchomości Miejskich.

W liście z placu Solnego czytamy: ...Od dwóch lat bez skutku...

Streszczamy list: Mieszkańcy kołacą o naprawę dachu i zabezpieczenie schodów 3 i 4 piętra. Dach częściowo sami naprawiali, ale całego wyremontować nie mogą. Deszcz leje się do mieszkań. Podstawiają wanny. Schody są bez poręczy... Gnija i — jak stwierdza list — „opadają". „Nerwowo dłużej wytrzymać nie możemy, bo o wypadek nie trudno".

Komisje były i obiecywały „natychmiast" naprawić uszkodzenia. I... nic z tego nie wyszło.

Reiacja z ul. Oficer Oświęcimskich 21 brzmi:

„Woda przecieka do mieszkań. Zbutwiałe obelkowanie może niespodziewanie runąć". Schody 3 i 4 piętra nie mają poręczy. Są kręte i przy lada nieostrożności „można wpaść w przepaść. Poruwalamy sobie w Kraku, że taki wypadek miał już miejsce w roku 1946".

Powtarzamy: w roku 1946. Tak „pozwalają sobie" dodać mieszkańcy.

Dużo zebrało się zaniedbań. A jedna ludzie muszą mieszkać bezpiecznie...

SUŁEK

Coraz bardziej aktualne

Uzdrowisko — Wrocław

Kuracjusze czekają w kolejce po 2 tygodnie

W wygodnej poczekalni Miejskich Zakładów Kąpielowych kilkunastu klientów czeka na zabiegi lecznicze. Minęły już te czasy, kiedy dział leczniczy zakładów świecił pustkami, a obsługa daremnie czekała na pierwszego klienta. Tak było jeszcze w roku 1947.

— Obecnie mamy klientów aż za dużo — oświadcza dyrektor Zakładów Kąpielowych. — Zdarza się, że kuracjusze otrzymawszy skierowanie od lekarza, czekać musi na swoją kolej czasami nawet dwa tygodnie.

Szybki wzrost powodzenia, jakim cieszą się zabiegi działu leczniczego ilustruje najlepiej statystyka. W kwietniu br. udzielono ich łącznie 1.238, w maju liczba ta wzrosła do 2.058, aby w lipcu przekroczyć cyfrę 2.300.

Najwięcej amatorów mają zwijania borowinowe mokre. Przeciętnie korzysta z nich 40—60 chorych dziennie. Na drugim miejscu idą kąpiele siarczane i gazowe. Nieco mniejszym powodzeniem cieszą się kąpiele igliwiowe, nie tak skuteczne napodkuczliwe schorzenia.

Oprócz kąpieli i zawijań dział leczniczy dysponuje jeszcze inhalacjami, masażami świetlnymi do naświetlań, oraz wykwalifikowanymi masażystami.

O informacje, dotyczące uprzejmości i kwalifikacji personelu nie pytamy już dyrektora. Na te pytania odpowiada najlepiej książka, zatytułowana groźnie: „Księga zażaleń".

...Pobrawszy dwadzieścia kąpieli czuję się zupełnie zdrowa. Składam najserdeczniejsze podziękowania za życzliwy, ludzki stosunek do klientów. Życzę powodzenia w ciężkiej, ofiarnej pracy..." — pisze robotnica jednej z wrocławskich fabryk, wyleczona kąpielami z dolegliwości reumatycznych..

Polarne powietrze

Chłód dalej dokucza, rtęć w termometrze opada stale poniżej 20 stopni. Instytut Meteorologiczny wyjaśnia: nad Polskę napływa powietrze polarne - morskie. Wilgotne i chłodne. Mimo dość wysokiego ciśnienia polarne wpływy stawiają często pogodę pod znakiem zapytania. Ale nadchodzi już zapowiedź ustania tych polarnych interwencji.

W sierpniu otwiera PSS

Bar nocny i kawowy

Piwo Piastowskie triumfuje

Nowe sklepy i lokale usługowe zamierza uruchomić w sierpniu Powszechna Spółdzielnia Spożywców z więc 20 sklepów spożywczych, 5 placówek detalicznej sprzedaży tekstylii 5 składów gospodarczych (naczynia kuchenne itp) oraz 3 sklepów skórzanych. Na razie trwają pertraktacje z Zarządem Miejskim o przydział lokali. W pałacu PSS ery przede wszystkim objęcie siecią sklepów detalicznych wszelkich branż — przedmieść Wrocławia, jak Leśnicy, Oławskie, Kowale.

W zakresie przedsiębiorstw usługowych projektuje się otwarcie nowoczesnego urządzonego i zmechanizowanego pralnio-farbiarnia, połączonego z dansingiem. Lokal ten mieścić się będzie w gmachu b. „Grand Hotelu" na placu Dworca Głównego. W pałacu gospodyń nr 2 na ul. Świerczewskiego uruchomiony będzie bar kawowy, wyposażony w aparaty do zaparzania aromatycznej mokki.

Na razie nie przewiduje się powiększenia liczby gospód i jadłodajni spółdzielczych. Przejęte ich już 31, w tym 19 stołówek przy zakładach fabrycznych i urzędach. W takim np. Pafawagu z jadłodajni PSS korzysta 3.500 robotników.

Jednakże szybki rozrost sieci gospód i dużą ilość konsumentów powodowały powstawanie pewnych braków organizacyjnych. Obecnie zamierzeniach dyrekcji leży zmiana części personelu i poważne przesunięcia na stanowiskach kierowniczych. Przystąpiono również do urządzania stołówek w ocalałowej gospodzie przy ul. Słowiańskiej. Lokal ten stał się w ostatnich czasach istną „meliną", co oczywiście nie przysparzało zbyt dobrej opinii PSS.

LEPSZE PIWO OD 1-go WRZEŚNIA

Klienci Powszechnej Spółdzielni uskarżają się ostatnio na jakość piwa, sprzedawanego w placówkach tej instytucji. Piwo, dostarczane przez wytwórnię z browaru w Brzegu, jest mętne, niesmaczne i szybko się psuje. Natomiast odpowiadające wszelkim wymogom konsumentom pyrzyn piwo „Piastowskie" z browaru we Wrocławiu nie jest sprowadzane do sklepów PSS.

Badanie wykazało niską jakość wyrobów brzeskich. Poza tym przestarzałe urządzenia rozlewni na pewno nie dodawały piwu walorów smakowych...

Obecnie przeprowadza się remont i wymianę aparatury rozlewniczej, a oprócz tego stosowane będzie opatrywanie butelek banderolą PSS. Umieszczona na takiej etykiecie data rozlewu powinna zawiadomić, czy piwo psuje się wskutek zbyt długiego składowania, czy z powodu niskiego gatunku.

Od pierwszego września jednak Spółdzielnia korzystać będzie z do staw browaru „Piastowskiego" we Wrocławiu. (PIK)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Wypadki zatruela grzybami nie są obecnie rzadkiej. Osoby które nie znają się na grzybach powinny zaległać porad wytraw niczych. Dobrym kierownikiem gospodarstwa domowego.

✪ Słow. Myśli Wojnej urządza jutro o godz. 10 w świetlicy Zw. Bojowników o Niepodległość (Oławska 16) — zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia. Sympatycy mile widziani.

✪ Konkurencję rybom w łowisie miejskiej zaczynają robić stybko rozmnażające się szczury. W biały dzień widzi się przynajmniej kilkoro wylewiają kawałki bułki, rzucanej rybom z mostu przy ul. Piotra Skargi.

✪ Koło średniowiecza Polskiego Związku Zachodniego urządza jutro o godz. 16 — miesięczne zebranie w świetlicy PZZ przy ul. Piotra Skargi 21. Szczegółów po żądany jest udział absolwentów Kursów Repolonizacyjnych.

✪ W blazie pewnej **zaginionych**, dyrekcji tramwajów miejskich (Plac Solny) — jest wiele przedmiotów pozostawionych w tramwajach, jak: teczki, torby wiecznie, torebki kartofla, para soli, płaszcze; rękawiczki itp.

✪ Stara na Rodzinie (ks. Kościuchowem) jest już gotowa. — Otwarcie miało nastąpić 22 lipca, ale wobec zagrażającej powo wyższymal transport.

Na placu Grunwaldzkim

48 wozów Cyrku Nr 2

Na placu Grunwaldzkim wyrosło nowe miasto... Niczym kopuła Hali Ludowej widnieje z daleka olszały płócienny żagiel na miotu, mającego 112 metrów obwodu. Wokół symetrycznie rozstawione na kołach białe domki, skradzają tajemnicę nepisami — „Cyrk Nr 2". Przyjechało 75 osób plus menażeria.

Król pustyni „Tino" — okaz 8 letniego lwa — jest cierpiący. Ja kiś wsrodzi na dworze w Kraku wie ucięł mu ogon. „Tino" zaschudł ze zmartwienia i cierpień. Nie będzie też mógł zaprodukować swoich efektownych ryków nośnej wrocławianom. Wierna „Dina" towarzyszy małżonkowi w klatce. Mimo, że jest szczęśliwą matką czworga pociechy, ciągłych twiątek, nie opiekuje się nimi. Młode lwiątka karmi suka. W osobnym pomieszczeniu przeżarze ze zadrożnie powierzonego jej skarbu, groźnie warcząc na od wiedzających menażerię gości. Jest przejęta rolą lwicy.

W przylegającym wozie do pary lwów, mieszka piętę szóstu bratnych niedźwiedzi.

12-letnia „Lotti", jak wszystkie miśie, jest „pieszczotliwego" usposobienia. Przechodnie powinni być bardzo czujni przed dotykiem łapek „Lotti".

Niedźwiedzia rodzina dochowa się już młodych latorośli, — „Wicuś i Wacuś", półtoraroczne kapryśne miśki wyglądają niczym dwie buddhaie kulhty, o zwrzących latarkowato ślipkach.

Menu niedźwiedzie nie jest ko ścisłowe — uświadamia nas zaprocowany, mimo późnej pory, kierownik Cyrku, ob. J. Markiewicz. Woda i chleb to codzienne ich wyżywienie.

Niemniej ciekawą atrakcją Cyrku są rasowe szkockie kucyki i konie hucułskie.

Zajrzałem do nich.

Niedźwiedzia rodzina dochowa się już młodych latorośli, — „Wicuś i Wacuś", półtoraroczne kapryśne miśki wyglądają niczym dwie buddhaie kulhty, o zwrzących latarkowato ślipkach.

Menu niedźwiedzie nie jest ko ścisłowe — uświadamia nas zaprocowany, mimo późnej pory, kierownik Cyrku, ob. J. Markiewicz. Woda i chleb to codzienne ich wyżywienie.

Niemniej ciekawą atrakcją Cyrku są rasowe szkockie kucyki i konie hucułskie.

Zajrzałem do nich.

Na niedzielną wycieczkę

Do pięknego Henrykowa

zapisało się już 770 osób

Napływają nadal zgłoszenia na wycieczkę miejscowa do Henrykowa (koło Ziębic) W Wydz. Kult. i Oświatowym ORZZ, ktory zajmuje się organizacją tej imprezy, dzwoni bez przerwy telefon i zgłaszają się przedstawiciele wrocławskich składów pracy. Zresztą nie tylko wrocławskich. Z Brzegu przyjechał delegat rady zakładowej, fabryki chemicznej „Rożnów", której pracownicy w liczbie 350 osób — chcą również ujrzeć Henryków.

A jest co zobaczyć. Piękna miejscowość, znajdująca się w pow. ząbkowickim — 8 km od Wrocławia, posiada wiele ciekawości. Najpiękniejszy na Dolnym Śląsku park, zabytkowy, gotycki kościół z 12-go wieku, wyposażony w barokowe urządzenia wewnętrzne i stary zamek — oto osobliwości, którymi legitymuje się Henryków.

Wczoraj zgłaszono już do ORZZ — 16 zespołów robotniczych z wrocławskich składów pracy. M. in. jadą pracownicy Polskiego Monopolu Spirytusowego, Państwowej Centrali Handlowej, Związku Zawodowego Odzieżowców i Fabryki Wodomierzy — łącznie 770 osób.

MUZYKA — PIŁKA NOŻNA

Wraz z wycieczką jadą dwie orkiestry, dwa zespoły piłki nożnej. Kierownictwo zabiera również ze sobą 4 komplety siatków ki. Pewne cały dzień przygrywać będzie zgromadzonym w parku wycieczkowiczom — muzyka; wieczorem zaś, wrocławscy goście wezmą udział w ludowej zabawie tanecznej.

Głodnych nakarmi bufet Państwowej Centrali Handlowej, któ ry zabiera ze sobą 2 wozy pełne żywności. Przechodzenie przeważnie z browaru w Brzegu, jest mętne, niesmaczne i szybko się psuje. Natomiast odpowiadające wszelkim wymogom konsumentom piwo „Piastowskie" z browaru we Wrocławiu nie jest sprowadzane do sklepów PSS.

Badanie wykazało niską jakość wyrobów brzeskich. Poza tym przestarzałe urządzenia rozlewni na pewno nie dodawały piwu walorów smakowych...

Obecnie przeprowadza się remont i wymianę aparatury rozlewniczej, a oprócz tego stosowane będzie opatrywanie butelek banderolą PSS. Umieszczona na takiej etykiecie data rozlewu powiedzie wtedy dziś, czy piwo psuje się wskutek zbyt długiego składowania, czy z powodu niskiego gatunku.

Od pierwszego września jednak Spółdzielnia korzystać będzie z do staw browaru „Piastowskiego" we Wrocławiu. (PIK)

Marmury i niklowe okucia

PSS w roli piekarza

produkuje masowo ciastka i precle

Zaledwie wczoraj pisaliśmy o powstającej przy ul. Sienkiewicza piekarni - gigancie, budowanej na zlecenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a już możemy zanotować nowe posunięcie na odcinku zaopatrywania Wrocławia w pieczywo.

Wczoraj rozpoczęła pracę pierkarnia cukierniczna PSS przy ul. Oławskiej 74. Jest to zakład wytwórczy urządzony nowocześnie w celu wysokiej jakości wyrobów. Idealna czystość i całkowita mechanizacja produkcji zapewnia wysoką jakość wyrobów. Marmurowe stoły lśnią niklowymi okuciami. Dla ciastek i pieczywa cukierniczego, łatwo psującego się przystosowano zaopatrzebowanie całego Wrocławia. W dawnym lokalu na Trzebnickiej zainstalowano wytwórnię tzw. popularnie „precli", cieszących się wielkim popytem, zwłaszcza na wszelkiego rodzaju imprezach sportowych...

730 TON PIECZYWA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiada obecnie 12 piekarń, w tym jedną wytwórnię wafli. Piekarnie zaopatrują w chleb i bułki wszystkie sklepy detaliczne Spółdzielni. Pieczywo odznacza się pierwszorzędnym smakiem i przygotowywane jest w higienicznych warunkach. Codziennie rano furgony piekar skie dowożą je do najbardziej odległych i położonych na przed mieściach punktów sprzedaży detalicznej. Pierwsze transporty rozpoczęły dnia miasto już o godz. 5-ej rano.

Miesięczna zdolność produkcyjna piekarni PSS wynosi prze szło 700 ton chleba, bułek i wyrobów cukierniczych. W ubiegłym miesiącu przekroczono wykonanie planu o proc., wytwarzając 730 ton. wartości 32 mil. zł.

Jednakże piekarnie to tylko jedna ogniwo w łańcuchu produkcyjnym Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Przy ul. Grabiszińskiej 35 pracuje wielka masarnia, zatrudniająca przeszło 100 osób. Wytwarza ona kiełbasy, polędwicę wędliny, przetlapia tłuszcze spożywcze i zajmuje się rozdziałem mięsa dla sklepów PSS. Masarnia prze robia w ubiegłym miesiącu 143 tony mięsa, tłuszczu i wędlin. Wyroby posiadały wartość 45 mil. złotych, co równa się 143 proc. wykonania planu.

Uruchomienia jeszcze jednej masarni nie należy się spodziewać, gdyż istniejąca zaspakaja najpiężniej potrzeby konsumentów. **(pik)**

Architektura narodów ZSRR

Stowarzyszenie Architektów Rzeczpospolitej Polskiej (SARP) urządza w salach Miejskiej Rady Narodowej na Ratuszu (Sukiennice) Wystawę Architektury Z. S. R. R. Uroczystie otwarcie niezwykle ciekawej wystawy nastąpi 8 sierpnia o godz. 12.

Świetlicę własnymi siłami budują pracownicy SPB

Na jednym z zebrań Rady Zakładowej pracownicy wrocławskiego oddziału Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego uchwalili zbudowanie własnymi środkami świetlicy zakładowej. Każdy robotnik zadeklarował pewną ilość godzin pracy, zaś pracownicy biurowi — po procent ze swych poborów. Obecnie prace przy budowie świetlicy, znajdującej się w gmachu SPB na ul. Świerczewskiego 43 dobiegają końca.

Będzie to największy we Wrocławiu obiekt tego rodzaju, obliczony na 500 osób. Koszta wyniosą około 5 milionów złotych, łącznie z wzniesieniem sceny i specjalnych urządzeń do wyświetlania filmów krótkometrażowych. Już w październiku świetlica będzie oddana do użytku. (PIK)

Z kronika milicyjnej

— Przy pracy na dachu, na terenie Rzeźni Miejskiej (ul. Legnicka 199-181) spadł blacharz, Bolesław Mazur, który potłukł się ogólnie.

— Spadł z muru przy ul. Adama Pełchnika 26 Hieronim Mikołajczyk (ul. Wieczorka 36b) i potłukł się.

— Jadący na motocyklu Leon Kozewski (Chrobrego 29) dostał się pod samochód ciężarowy na rogu ul. Fredry i Podwale Świdnickie, doznając powikłanego złamania lewego podudzia i ogólnego potłuczenia.

— Wypadła z okna I piętra 5-letnia Barbara Hanisiukówna (ul. Stalowa 71), doznając złamania prawego podudzia. (y)

Balet Teatru Wielkiego z Moskwy

Już zaczyna brakować biletów na gościnne występy słynnego moskiewskiego baletu Teatru Wielkiego, choć odbędą się one dopiero w po niedziałek i wtorek 7 i 8 sierpnia.

Należy przestrzec, że po rozpoczęciu przedstawienia o godz. 19.30 drzwi na salę będą zamknięte.

Bony tłuszczowe

Posiadacze bonów tłuszczowych, którzy otrzymają w 1-szej dekadzie smalec na bony PZ—S; PZ—R; PR—S i PR—R na kupon nr 10 (po 0,50 kg). Margarynę przysługuje na bony P i RD na kupon 4 (po 0,25 kg). W dekadzie 2-giej na bony PZ—S, PZ— R, otrzyma się po 0 75 jaj słoniny, a na bony PR—S, PR—R po 0,50 kg. Posiadacze bonów R otrzymają w 2-giej dekadzie margarynę na kupon 5 po 0,25 kg; a na bony RD — 0,25 kg masła (kupon 8). W dekadzie 3 — 0,75 kg słoniny wydaje się na bony PZ—S i PZ—R na kupon 3 i po 0,5 kg na bony PR—S i PR—R (też na kupon 3). Równocześnie otrzymujemy w tej dekadzie 0,25 kg margaryny na kupon 6 bonów R, oraz 0,25 kg masła na kupon 9 bonów RD.

Redaktor Naczelny: Stanisław Zieliński.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Oławska 10-11 tel. Redakcji 27-55 , tel. Wydz: 27-54 Red, Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej, Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada, Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odniesieniem do domu 170 złotych PKO Wrocław Nr, VIII 13-628 Druk, Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"; Wrocław; ul. Oławska 10/11.
F-60301 Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"